Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 g

GŁOS NARODU

NR. 33. — ROK XXXVII.

SOBOTA 8. LUTEGO 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Skandale“.

Poraz drugi w ciągu dwóch dni pada z trybuny prezydjalnej Sejmu słowo: „skandal“ dla napiętnowania metod rządowej ajencji prasowej i występu przedstawiciela partji rządowej. P. Premjer Bartel zdaje sobie chyba sprawę, że ostre słowa p. Daszyńskiego mają na celu pobudzenie rządu do stanowczej reakcji i że mu tę reakcję starają się ułatwić. Wszędzie, w państwie praworządnem, szef rządowej ajencji po takiem monitum ze strony prezesa Izby wyleciałby w 24 godzinach ze swego stanowiska. Jeśli szef PAT-a po mowie p. Daszyńskiego na urzędzie swym pozostanie, to fakt ten będzie tłumaczonym jako dowód bezsiły pana Bartla. Nikt bowiem nie przypuści, by p. premjer Bartel solidaryzował się ze skandaliczną działalnością urzędowej ajencji, reklamującą mowy antysejmowe „pułkowników“, ale każdy będzie twierdził, że obecny premjer jest w stosunku do niej słabszym, niż jego pozbawiony władzy poprzednik.

Również stosunek premjera do klubu Be Be musi być szybko wyświetlonym, jeśli niema się w kraju wytworzyć opinja, że klub ten współpracuje dalej z nieistniejącym rządem p. Świtalskiego, a w stosunku do rządu obecnego uprawia politykę maskowej opozycji. Przecież w ciągu tych kilku dni dyskusji budżetowej w Sejmie mowy najbardziej opozycyjne wygłosili posłowie Sobolewski i Kozłowski z Be Be. Pierwszy zaatakował bezpodstawnie Izbę Kontroli Państwa, a drugi dopatrzył się w budżecie Sejmu nieprawidłowości, których tam nie ma. Skandaliczne te występy miały na celu rzucenie na dwie naczelne instytucje w państwie, kontrolujące i ograniczające samowolę władzy wykonawczej, tego „sanacyjnego“ błota podejrzeń i insynuacji, jakiem od trzech lat zasypuje każde dyspozycyjne piśmidło ludzi i grupy niezawisłe. Któż to w Polsce nie był już przedmiotem tego huraganowego ataku oszczerstw? Ocalała tylko Izba Kontroli, ale jedynie do chwili, gdy ogłosiła swe słynne uwagi o budżecie za r. 1927 — 1928 Teraz i ona jest już podejrzaną, a za kilka miesięcy dowiemy się może, że jest zarażona partyjnictwem, na równi ze Sejmem . .

Gdy mowa o „skandalach“, to trzeba wspomnieć i o bardzo niepoprawnem załatwieniu przez rząd poprzedni sprawy uposażenia Pana Prezydenta w budżecie na rok przyszły. Rząd p. Świtalskiego zaproponował podwyżkę tego uposażenia o 60.000 złotych rocznie i komisja ją uchwaliła. Czy jednak odpowiada godności Głowy Państwa takie przyznawanie jej podwyżki z roku na rok, na równi z podnoszeniem wydatków, np. na podróże służbowe lub środki lokomocji? Przecież wszędzie zagranicą wysokość uposażenia naczelnika państwa unormowana jest stale osobną ustawą i nie zależy od corocznego głosowania ciała prawodawczego. Nie byłoby chyba dla rządu przyjemnem, gdyby Sejm podwyżkę tę odrzucił, kierując się względami oszczędnościowymi (nie podwyższa się poborów urzędniczych) lub chcąc dać wyraz niezadowolenia z jakiegoś kroku Prezydenta. Poco narażać taką drażliwą podwyżkę na niemiłą dyskusję i prowokować z jej powodu polityczne głosowanie.

Skutki pewne tej niezręczności już widzimy. Niektóre pisma zestawiają obecne uposażenie Prezydenta, wynoszące 300 tys. zł. z poborami jego w r. 1926—27, które nie przekraczały kwoty 120 tys złotych. Piszą dalej, że cały budżet Prezydenta w Polsce wynosi 4.5 milj. zł., gdy w Stanach Zjednoczonych tylko 3.8 milj., we Francji 1.3 milj., w Niemczech 2 milj., w Czechosłowacji 3 9 milj. Oczywiście Sejm budżet Prezydenta bez zmian uchwali, ale dyskusja o tej podwyżce, o ilości samochodów Prezydenta, o inwestycjach w Spale i t. d. jaka się toczy w prasie, oraz przypomianie, że pan Wojciechowski w r. 1926 zrzekł się 10% swych poborów ze względu na ciężkie położenie państwa — to wszystko wytworzyło w Sejmie i kraju atmosferę, która pożądaną nie jest. W przyszłości należy z podwyżkami w budżecie Prezydenta występować rzadziej i ostrożniej, a uposażenie jego ustalić w drodze ustawy. *ax.*

Poseł Kuśnierz za reformą podatku przemysłowego.

Warszawa. 6 2. (Tel. wł.) Komisja skarbowa omawiała wniosek p. Lewandowskiego w sprawie reformy podatku przemysłowego. **P. Kuśnierz (Ch. D. postawił wniosek, ażeby komisja przystąpiła bezzwłocznie do obrad merytorycznych nad projektem reformy podatku przemysłowego z uwagi na katastrofalny stan handlu, drobnego przemysłu i rękodzieła.** Wskutek oświadczenia przedstawiciela rządu, że rządowy projekt reformy podatku przemysłowego będzie do 15 przedłożony, komisja głosami B. B. i lewicy przekazała sprawę tego podatku podkomisji, do której między innemi wybrano posła Kuśnierza (Ch. D.). Podkomisja ta zbierze się 18 bm.

MARSZ. PIŁSUDSKI O ZAJŚCIACH W SEJMIE.

Warszawa. 6 2. (Tel. wł.) Min. spraw wojskowych marsz. Piłsudski przesłał dziś rano komisji, badającej zajścia z dn. 31 października, swe zeznania, które wywołają oczywiście żywe echo. Zeznania te przesłał p. marsz. Piłsudski na ręce przewodniczącego komisji p. wicemarsz. Czetwertyńskiego.

———o———

UZNANIE WIEDNIA DLA POLSKIEJ DRUŻYNY HOKEJOWEJ.

Wiedeń, 6. 2. (PAT). Dzisiejsza prasa omawiając wczorajsze zawody hokejowe na lodzie pomiędzy Polską a Austrją, zaznacza, że wprawdzie drużyna austrjacka zwyciężyła, jednak nie grała interesująco. Zawody były chwilami wprost nudne, dopiero w ostatnich minutach nastąpiło pewne ożywienie. Prasa wiedeńska podkreśla jednogłośnie **wybitne walory Stogowskiego jako pewnego bramkarza, oraz piękną grę kombinacyjną Adamowskiego i Tupalskiego,** natomiast zarzuca drużynie polskiej brak pewności w strzelaniu. Wiedeński „Sporttagblatt“ stwierdza, że **drużyna polska jest bardzo utalentowaną i jako taka stoi na równym poziomie ze wszystkiemi wybitnemi drużynami europejskiemi.** Znakomitą technikę posiadają Adamowski i Tupalski, niezrównanym jest również bramkarz Stogowski. Dzisiejszych zawodów między Polską a Kanadą oczekują w Wiedniu z zaciekawieniem.

AMBASADOR LAROCHE U PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.

Warszawa. 6 2. (PAT.) Dzisiaj rano powrócił ze Spały do stolicy P. Prezydent Rzplitej Polskiej. O godz. 12.30 Prezydent przyjął ambasadora Francji Laroche.

DYSKUSJA NAD POTRZEBAMI ROLNICTWA W MAŁOPOLSCE.

Warszawa. 6 2. (Tel. wł.) Wieczorem w obecności P. Prezydenta odbyła się dyskusja, poświęcona potrzebom rolnictwa w Małopolsce Wschodniej. Zabierali głos: prezes Małopolskiego Tow Rolniczego Dolański, następnie p. K. Łuszczewski, R. Żurowski, L. Twarecki i in.

PREMJER BARTEL PRZYJĄŁ DELEGACJĘ GDAŃSKA.

Warszawa. 6 2. (Tel. wł.) W południe p. premjer przyjął delegację Gdańska z prezydentem senatu gdańskiego p. Sahmem na czele. O godz. 1.30 p. premjer wydał śniadanie na cześć delegacji. W śniadaniu wziął udział również generalny komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Gavina.

———o———

Warszawa. 6 2. (Tel. wł.) Naczelnik sądu grodzkiego w Tyczynie dr. Woźniak mianowany został okręgowym sędzią śledczym sądu okręgowego w Rzeszowie.

Zamach na prezydenta Meksyku.

Prezydent i jego rodzina ranni. — Sprawca aresztowany.

Dnia 4 bm. dokonano zamachu na Prezydenta Meksyku Orttza Rubio. W związku z tem wczorajszy PAT. podaje nast. wiadomości:

Meksyk. 6 2. (PAT.) W chwili, gdy prezydent opuszczał pałac narodowy, jakiś osobnik dał w kierunku samochodu, w którym jechał prezydent sześć strzałów. **Kula raniła prezydenta w szczękę.** Towarzyszące prezydentowi osoby odniosły również obrażenia; i tak **żona prezydenta została draśnięta kulą, jej siostrzenica odniosła lekką ranę, przyrodnia siostra prezydenta, sekretarz, oraz szofer zostali pokaleczeni odłamkami szkła. Policji udało się ująć sprawcę zamachu.**

Wiedeń. (AW.) Pisma wieczorne donoszą bliższe szczegóły zamachu na prezydenta meksykańskiego. **Zamachu dokonał zwolennik kandydata, który przy ostatnich wyborach na prezydenta przepadł.** Sprawca zamachu liczy lat 22, nazywa się Chlares. **Był on, jak się zdaje, członkiem spisku, którego celem był zamach na cały gabinet.** Z pośród rzuconych 5 granatów, jeden tylko eksplodował, a jego odłamki zraniły prezydenta w szczękę i w ramię. Niebezpieczeństwo nie zagraża życiu.

Trudności budżetowe rządu niemieckiego

na tle dalszych zbrojeń morskich.

Berlin. 6 2. (PAT.) W związku z wczorajszemi naradami budżetowemi gabinetu Rzeszy, prasa ogłasza szereg informacyj o trudnościach, na jakie napotykać ma uzgodnienie stanowiska rządu, przy opracowaniu preliminarza budżetowego. Według tych informacyj **jedną z głównych kwestyj spornych ma być sprawa wstawienia do budżetu pierwszej raty na budowę drugiego pancernika „B“.** Pod tym względem stanowiska członków gabinetu mają być zasadniczo rozbieżne. Rząd stara się wszelkiemi sposobami ominąć niebezpieczeństwo konfliktu we własnych szeregach. Jako wyjście z sytuacji wymieniają projekt, ażeby na razie wstawiono do preliminarza budżetowego nominalną i **nieznaczną kwotę 100.000 marek i jednocześnie przeprowadzono w budżecie Reichswehry i marynarki większą redukcję wydatków.** Rząd stać ma na stanowisku, że sprawa raty na pancernik ma charakter sprawy politycznej, nie zaś budżetowej i dlatego pozostawić ją należy rozstrzygnięciu przywódców stronnictw parlamentarnych

———o———

Sukces list rządowych w Rumunii.

Bukareszt. 6 2. (PAT.) Agencja „Rador“ podaje. Według znanych do dzisiaj zrana wyników wyborów do rad okręgowych, **listy rządowe odniosły wielki sukces. W Siedmiogrodzie listy rządowe uzyskały niemal wszystkie mandaty,** z wyjątkiem miejscowości Siciu, gdzie partja niemiecka zdobyła $^{1}/_{5}$ ogólnej ilości głosów, oraz trzech okręgów, zamieszkałych przez szeklerów, w których partja węgierska zdobyła jak zawsze większość głosów. **Partja liberalna uzyskała piątą część ogólnej ilości głosów w 27 okręgach** i zgodnie z zasadami ustawy wyborczej, otrzyma w odpowiednich radach okręgowych proporcjonalną ilość mandatów.

Jednomyślnie **niemal na partję rządową głosowały nowe prowincje.** Większość uzyskał rząd w przeważającej ilości okręgów reszty krajów, z których wszyscy kandydaci zapisani na listy rządowe, będą wybrani.

GRANICA WIEKU DLA PRACY DZIECI W ZAKŁADACH NIE PRZEMYSŁOWYCH.

Genewa, 6. 2. (PAT). Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy postanowiła zamieścić na porządku dziennym konferencji pracy, która odbędzie się w roku 1931 sprawę granicy wieku dla pracy dzieci w przedsiębiorstwach o nieprzemysłowym charakterze

O czem piszą inni?.

Niebezpieczna odczwa.

W związku z ogłoszeniem okólnika Centralnej Komisji socjalistycznych związków zawodowych wzywającego robotników do „czynnych" wystąpień przeciw komisarzom Kas Chorych, zamieszcza prezes Komisji, pos. Kwapiński w „Naprzodzie" oświadczenie, w którem pisze:

„uchwały Komisji Centralnej w wymienionej sprawie były opublikowane swojego czasu w „Robotniku" i okólnika tego nie traktowaliśmy, jako poufnego, wychodząc ze założenia, że walka zorganizowanych robotników o samorząd ubezpieczeniowy jest walką o przywrócenie prawa w tych instytucjach".

O ile nas pamięć nie zawodzi, to uchwała Centr. Komisji, o której pos. Kwapiński pisze, miała nieco inne, niż jej w okólniku nadano, brzmienie . . . A zresztą już samo wzywanie mas robotniczych do czynnych wystąpień na terenie Kas Chorych zasługuje na potępienie; może bowiem doprowadzić do nieprzewidzianych zajść, na których żeruje komunizm.

Anarchja z góry.

„Polska" omawiając atak posła Sobolewskiego (B. B.) na Najw. Izbę Kontroli podnosi, że

„po próbach zdyskredytowania **parlamentu,** jako organu kontroli politycznej, **po atakach na Trybunał Stanu,** jako na organ kontroli odpowiedzialności konstytucyjnej, przychodzi **próba podważenia autorytetu kontroli finansowej".**

Jest logika w tej anarchistycznej akcji.

„Jest w Polsce **obóz, który postawił sobie za zadanie podważenie i wstrząśnięcie wszelkiemi elementami stałości i ładu prawnego w strukturze państwowej,** który uwziął się, aby znakami zapytania opatrzyć wszystkie zręby organizacji państwowej, aby odebrać społeczeństwu wszelkie kryterja i sprawdziany oceny zjawisk życia zbiorowego. Ten proces rewoltowania umysłowości państwowej trwa już prawie pełne cztery lata, a więc okres, który bezwzględnie wymaga albo wylegitymowania się pozytywnemi wskazaniami co do zmian i przebudowy, albo zaprzestania szerzenia stałych fermentów, osłabiających siły państwa nawewnętrz i kopromitujących prestige państwa na zewnątrz".

Lecz, czy zaprzestaną? Czy zaprzestaną, skoro anarchja stała się istotą tego obozu?

Kim jest pan Sobolewski?

Opinja szeroka zainteresowała się występem konserwatysty p. Sobolewskiego. Kto to jest?

„To jest — pisze „Nowy Dziennik" — tensam p. Sobolewski, filar Be Be, który swojego czasu zapowiedział, że przeprowadzi się rewizję Konstytucji z Sejmem, lub — **pomimo Sejmu.** Na tem, zdaje się, polega jego funkcja w zespole grupy, jakim jest B. B.: ma tam i tak uderzyć, gdzie i jak sam naturalny respekt uderzać zakazuje. **Inni członkowie Be Be liczą się jednak jeszcze z ogólnem odczuciem tego, co jest przyzwoite, dopuszczalne lub niedopuszczalne. Rola p. Sobolewskiego widocznie na tem polega, że jest zwolniony od podobnych względów.** Jego rola prowadzi raz do wypowiedzenia z samej trybuny sejmowej ostrej wojny Sejmowi, — instytucji, której sam jest członkiem i do której poważania z natury rzeczy normalnie byłby zobowiązany. A kiedy się uporał z Sejmem, zeszłego roku, pozwala sobie w tym roku uderzyć na Najwyższą Izbę Kontroli Państwa.

Tej instytucji dotychczas jeszcze nikt w Sejmie nie naruszył. Uchodzi ona za noli me tangere, bo w niej mieści się cała duma, cała godność i cała moralna władza niezależności wobec najwyższych czynników władz państwa".

Postać to więc „parlamentarzysty" bardzo ciekawa. Typowy okaz — zdaje się — grupy pułkowników, zwolennik p. Świtalskiego i p. Cara!

O cenzurę filmową.

„Kurjer Poznański" porusza sprawę niemoralnych filmów kinowych... Konstatuje, że jest niewystarczającą cenzura wykonywana nad niemi przez min. spraw wewnętrznych. Komisja bowiem rządowa

„obraduje bez udziału eksperta z ramienia władzy duchownej, choćby chodziło o najdrastyczniejsze problemy moralne".

Wzywa go zaś wtedy tylko, gdy chodzi o filmy dotyczące religji lub instytucyj kościelnych... Jest to niewystarczające, stwierdza „Kurjer Poznański":

„Inna — pisze — byłaby w kraju naszym pod tym względem sytuacja, gdyby na straży moralności filmów stał ekspert władzy duchownej, a katolicka opinja publiczna była dla niego czynnikiem pomocniczym. Konieczne jest natarcie w centrum i zaważenie tam całego autorytetu władzy naszej kościelnej, bo tylko z nią będzie się liczyło ministerjum spraw wewnętrznych. tembardziej, że będzie to godziło w nierzetelne handlarstwo rozlicznych żydów i żydków w wytwórniach i wypożyczalniach filmowych oraz w przedsiębiorstwach kinematograficznych".

Boy-Zeleński i P. P. S.

„Naprzód" obraził się na nas, żeśmy uchwały socjalistycznego zebrania w Warszawie w sprawie niekaralności zabijania kiełkującego życia określili jako poddanie się PPS. pod komendę Boya - Żeleńskiego. I broni się „Naprzód", że przecież nie Boy „wynalazł" te rzeczy . . . Oczywiście! Ale on najgłośniej reklamuje i apostołuje te zbrodnie I tośmy mieli na myśli pisząc o jego komendzie nad P. P. S. Przyznaje to zresztą sam „Naprzód" przytaczając nowe „argumenty" Boya - Żeleńskiego, tym razem o tyle frapujące, że oparte na autorytecie dwóch teologów . . . Nie są to jednak żadne argumenty. Pomijając to, że Boy zupełnie czego innego chce, niż owi teologowie, decydującem tu jest, jeśli chodzi o katolicyzm, stanowisko nie jednego lub drugiego pisarza katolickiego, choćby teologa, ale stanowisko Kościoła, Jego Urzędu nauczycielskiego, który zawsze jedną i tesamą a znaną „Naprzodowi" głosił w tym względzie zasadę.

Powolne tempo konferencji morskiej.

Projekt francuski podstawą dyskusji.

Prace komisji londyńskiej nad przygotowaniem rozbrojenia morskiego posuwają się bardzo powoli naprzód. Raz za razem utykają na tym lub innym punkcie i jej uczestników zmuszają do zasięgania opinji swych rządów, co obrady przewleka i w najwyższym stopniu utrudnia. Powstałe w ten sposób **przerwy w pracy wypełnia się wycieczkami, zwiedzaniem pamiątek Anglji,** i przyjęciami, a rząd Partji Pracy okazuje się w tych rzeczach równie dobrym, jak rząd konserwatywny, aranżerem. Szczególnemi względami otacza się delegację Ameryki. Urządził dla niej Mac Donald w wolnych dniach ostatnich przejażdżkę po pamiątkowych miejscach historycznych. Zawieziono ją do grobu Miltona, do grobu Burkego, do grobu Disraeliego — pokazano jej pamiątki po Szekspirze, po Walter Skocie, — wogóle wszystko, co z przeszłości podkreśla wspólnotę plemienną Stanów Zjedn. z Anglją.

Tymczasem zaś prowadzono **ciche rozmówki nad zgłoszoną przez Francję kompromisową formułą,** która ma uzgodnić rozbieżne dotąd stanowiska i doprowadzić do porozumienia rozdzielone strony...

Zarysowały się, jak już wiadomo z poprzednich naszych artykułów, dwa poglądy uczestników konferencji na zmniejszenie zbrojeń morskich... **Francja od dawna już wysuwa projekt globalnego ustalenia zbrojeń morskich.** Znaczy to, że przewidywany układ ograniczyłby wysokość zbrojeń do pewnej, ogólnej sumy tonażu dla każdego z państw; państwa zaś mogłyby robić w granicach ustalonych przez tę sumę dowolne zbrojenia, byle tylko łącznie wzięte uzbrojone jednostki flotowe nie przekraczały ustalonej układem sumy globalnej.

Projekt francuski spotkał się jednak ze złem przyjęciem Anglji i Ameryki. Zarzuciły mu, że doprowadziłby do zwiększenia niepokoju i niepewności, a mógłby stać się źródłem nawet niespodzianek. W rzeczywistości działa tu obawa Anglji przed francuskiemi łodziami podwodnemi. Zażądały natomiast dwa te państwa **ścisłego określenia tonażu dla poszczególnych kategoryj jednostek flotowych...** W ten sposób zderzyły się z sobą dwie tezy: „globalna" i „kategorjalna".

W ub. tygodniu **wystąpiła Francja z kompromisowym projektem.** Jest on próbą syntezy... Przewiduje więc zasadniczo określenie zbrojeń dla poszczególnych kategoryj, których jest 6: okręty linjowe, krążowniki o kanonach większych niż **155** milimetrów, krążowniki o kanonach mniej-zych niż 155 mm., łodzie podwodne, okręty z bazami dla samolotów i specjalne jednostki flotowe. Dla każdej z tych 6 kategoryj ma być ustalone maksimum zbrojeń (kalibru artyleryjskiego). Równocześnie jednak przewiduje projekt francuski możliwość zmian, mianowicie pozwala przenosić tonaż z jednej kategorji na drugą, ale w określonym procencie. Każdy „transfer" miałby być zakomunikowany innym państwom zawierającym umowę.

Podobno, jak brzmią ostatnie wiadomości, **uczestnicy konferencji godzą się zasadniczo na plan francuski...** Rozchodzą się jednak w dyskusji nad szczegółami. Spory dotyczą szczególnie wysokości procentu sumy globalnej, który może być przenoszony z jednej kategorji na drugą. Dalej, oczywiście wysokości sumy globalnej dla poszczególnych państw. I tutaj szczególnie mocno występują Włochy, domagając się zrównania z Francją... Nadto rysuje się nieporozumienie Ameryki z Anglja które dotąd występowały razem.

Na ogół nie przywiązuje się zbyt wielkiej wagi do toczących się w Londynie obrad. Jeśli dojdzie do ugody, to i tak będzie ona miała charakter tylko tymczasowy, mianowicie będzie poddaną jeszcze raz dyskusji w Genewie, gdzie za parę miesięcy ma się odbyć powszechna konferencja morska. Nie wynika z tego jednak, by zgoda 5 potęg morskich między sobą nie miała zaciążyć nad dalszym rozwojem rozbrojenia. Owszem, odegrać w nim może duża rolę.

W. Z.

500-lecie śmierci Witolda.

Witold wobec Zmudzi i Polski.

Od upadku Woldemarasa świat mało słyszy o Litwie. My jednak powinniśmy się zainteresować wielką rocznicą, do jakiej Litwa zaczęła się przygotowywać już w ub. roku. Jest nią 500-tna rocznica śmierci Witolda, przypadająca na dzień 27 października 1930 r.

Zwycięzca z pod Grunwaldu nazywany jest na Litwie, Witoldem Wielkim i uważany za największego bohatera narodowego. Czczą w nim Litwini bohatera walk o wolność Litwy w walce z Krzyżakami i o jej samodzielność po zawarciu unji z Polską. Obchód rocznicy będzie miał, jak się zdaje, charakter wyraźnie antypolski.

Nie obejdzie się przytem bez naciągania faktów historycznych. Witold bowiem nie był bynajmniej takim bohaterem i mężem stanu bez skazy, jak się to będzie mówić w Kownie podczas nadchodz. uroczystości. Wszak on to w układzie salińskim (1398 r.) **odstąpił Krzyżakom Żmudź,** czyli właściwą Litwę. A choć zaraz potem z Zakonem zerwał, to jednak właściwie dopiero po Grunwaldzie została Żmudź napowrót włączona do polsko-litewskiego państwa. Co do Polski zaś, to zmienny a ambitny Witold bynajmniej nie był jej wrogiem a przynajmniej nie z narodowych pobudek. Jeśli się jej przeciwstawiał, to powodowała nim raczej urażona duma i próżność niż troska o lud litewski, stanowiący wówczas małą część ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W blasku legend.

O tem jednak nie wie i nie dowie się z jubileuszowych przemówień lud kowieński. Witolda pokażą mu w aureoli zwycięzcy nad Krzyżakami, obrońcy nietylko Litwy, ale i Polski, mądrego gospodarza i gorliwego protektora katolicyzmu na świeżo nawróconej Litwie. Przypomną Litwinom dawną wielkość Litwy, jej historję i jej legendy.

W tem sięganiu do przeszłości leży jedna z ważnych przyczyn dzisiejszego antagonizmu polsko-litewskiego. Dawna bowiem Litwa była terytorjalnie kilkakrotnie większą od dzisiejszej Lietuvy. A daremnem byłoby tłumaczyć Litwinom, że nie powinni się uważać za wyłącznych spadkobierców tradycyj Litwy historycznej, daremnemby było przpominać, że w czasach Witolda litewski **obszar językowy stanowił zaledwie 10-tą część państwa** i że Litwa byłaby się prawdopodobnie zruszczyła, gdyby nie unja z Polską.

Żeby zrozumieć, z jaką dumą mówi współczesny Litwin o czasach Kiejstuta i Witolda, trzeba sobie uprzytomnić, że państwo ówczesne zbudowane bądź co bądź przez Litwinów, zajmowało istotnie obszar ogromny.

Przeciętny Polak wie o tem trochę z poezji Mickiewiczowskiej. Pamięta, jak to stary Budrys wysyła trzech swoich synów na wyprawy: jednego hen, na północ, w ruskie krainy, drugiego w dzierżawy Lachów, trzeciego na Teutonów. Albo jak w „Grażynie" Litawor skarży się Rymwidowi na wielkie a niewynagrodzone trudy wojenne, jak mówi o wojownikach, którzy w ustawiczej gonitwie świat cały obiegli dokoła, a szyszaki już im przyrosły do czoła.

Tradycje wielkiej Litwy historycznej środkiem megalomanji.

To poezja. Ale i poważna nauka wykazuje, że Litwa była niegdyś bardzo rozległem państwem. Nie każdemu zapewne wiadomo, że np. wr. 1352 Kazimierz Wielki i Ludwik Andegaweńczyk daremnie próbowali wydrzeć Litwinom Bełz. Tak daleko, aż na Ruś Czerwoną, sięgało panowanie litewskie!

Jeszcze większa ekspanzja Litwy na wschód W r. 1427, na trzy lata przed śmiercią, urządził Witold wyprawę, o której pisał Krzyżakom do Malborga:

„Wyruszyłem do najdalszych mych krajów ruskich, więcej aniżeli sto mil poza Smoleńsk na wschód słońca. Tam mię spotkali książęta Rjazańscy, następnie Perejasławscy, dalej Prońscy.... poddając się nam ze swoimi krajami, złożyli hołd wierności i posłuszeństwa, potwierdzając go osobnymi zapisami. Każdy z nich osobno prosił nas o przyjęcie, każdy na granicy swego kraju. W powrocie mieliśmy Moskwę po prawej ręce o trzy dni drogi".

Nie dziw, że władcy tak rozległego terytorjum uśmiechnęła się myśl o koronie. Łatwo dał się Witold namówić podstępnemu Zygmuntowi Luksemburczykowi na zjeździe w Łucku w styczniu 1429 r. **Na 15-go sierpnia 1430 r. wyznaczono termin koronacji,** potem przełożono go na 8 września. Gdyby nie stanowczość i energja małopolskich mężów stanu, którzy kazali ująć posłów Zygmunta na granicy Polski a nawet wojną Litwie zagrozili, to 80-letni Witold byłby włożył na swe skronie koronę i unja zostałaby może zerwaną. Skończyło się, na szczęście, na zgodzie. Zmienny Witold pogodził się z Jagiełłą, serdecznie go przyjął tuż przed śmiercią w Wilnie i oddawszy królowi księstwo zmarł w dniu 27 października 1430 r.

Czytając tendencyjne życiorysy Witolda przeciętny Litwin wyobraża sobie, że to właściwie Litwa uratowała mniejszą terytorjalnie Polskę, że to Witold pobił pod Grunwaldem Krzyżaków. Na takiem podłożu bujnie wyrasta chwast megalomanji i potęguje się niechęć do Polski.

Litwini uważają się za pokrzywdzonych przez Polskę. Popełniając pospolity błąd logiczny sądzą, że skoro skurczenie się Litwy nastąpiło po unji z Polską, to stało się to skutkiem unji. Tymczasem nauka wykazuje, że państwo litewskie w takiej postaci, w jakiej istniałoby za czasów Olgerda i Witolda, niedługoby się mogło rozwijać. A skrupulatne badania wykazują, że **etnograficzne terytorjum litewskie w ciągu czterech wieków skurczyło się o 24.000 klm. kwadratowych,** ale nie wyłącznie na korzyść Polaków. Rzecz znamienna, że na Suwalszczyźnie, a więc najbliżej polskiego centrum językowego granica etnograficzna prawie nie uległa zmianom. Polskość szła, jak mówi Wład. Wielhorski („Litwa etnograficzna" 1928) na Litwę nie od Polski gniazdowej, lecz, po uprzedniem przeszczepieniu się w Wileńszczyźnie, promieniowała ku zachodowi na obszar językowy litewski. **Obszar ten obejmował przed czterema wiekami 78.000, dziś 54.000 kilometrów kwadratowych.** Na korzyść Słowian (Białorusinów i Polaków) stracili Rusini 13.000 klm. Ale to był wynik ekspanzji pokojowej, nieuniknione następstwo zmagania się kultury wyższej z niższą.

Polacy i Litwini wobec rocznicy Witolda.

Inaczej jednak patrzą na te fakty Litwini. To też uroczystości w „roku Witolda Wielkiego" (tak kazał nazywać rząd kowieński bieżący rok) będą mieć zapewne charakter antypolski. Nie powinno nam to jednak przeszkodzić w złożeniu hołdu Witoldowi, bo przecież i z naszą narodową historją jest jego imię nierozerwalnie związane a w katedrze wileńskiej leżą jego prochy. Powinniśmy przeciwstawić się tendencyjnemu naciąganiu faktów i wykazać, że jednak nie zawsze Litwa wojowała z Polską i że biały rumak, widniejący w Pogoni, nie musi wcale walczyć z Białym Orłem.

S. S.

Nietylko polityczne ale i finansowe straty

Jakie ustępstwa dla Niemiec poczynił rząd polski w umowie likwidacyjnej.

W memorjale, jaki rząd niemiecki przedłożył Radzie Państwa łącznie z projektami ustaw ratyfikujących umowę likwidacyjną polsko-niemiecką i układy dodatkowe — wyszczególniono dokładnie ustępstwa, które Polska poczyniła Niemcom, wychodząc daleko poza ramy planu Younga.

Pierwszą więc zdobyczą niemiecką jest **zrzeczenie się przez Polskę zlikwidowania reszty majątków niemieckich, dotąd niezlikwidowanych** a obejmujących obszar **50.000 hektarów,** przeważnie wielkiej własności ziemskiej. Memorjał sam przyznaje, że sprawa likwidacji tych majątków miała inny charakter, niż zagadnienie likwidacji mienia niemieckiego w pozostałych państwach sojuszniczych, w których moment polityczny nie odgrywał w tej sprawie roli.

Umowa obejmuje dalej **wzajemne zrzeczenie się pretensji finansowych.** Memorjał rządu niemieckiego stwierdza, że ogólna suma pretensji **niemieckich,** zgłoszonych do trybunału rozjemczego w Paryżu wynosi 538.7 miljonów marek, podczas gdy ogólna suma **pretensji polskich wynosi 830 miljonów marek.** Z pretensji nie-

miecklch zaledwie **niespełna połowa, t. j. 260 miljonów marek miało widoki** przyznania przez trybunał paryski. Pretensje polskie powstały z rekwizycji urządzeń fabryk łódzkich, rent inwalidzkich i t. d.

Wreszcie państwo polskie **zrzekło się prawa odkupu osad komisji kolonizacyjnej**, których jest jeszcze w powiatach nadmorskich i na Pomorzu około 12.000, zamieszkałych, łącznie ze służbą i pracownikami przez 60—80.000 osób narodowości niemieckiej.

Do chwili zawarcia układu Polska, jako następca Komisji Kolonizacyjnej skorzystała z prawa odkupu w 450 wypadkach.

Jak się więc okazuje, Polska nietylko zrzekła się w umowie likwidacyjnej ważnych upraw nień o charakterze czysto politycznym, ale także **finansowo** zawarła całkiem kiepski interes. Tem dziwniejszem wydać się musi stanowisko prasy sanacyjnej, która wbrew oczywistym faktom usiłuje zasłonić oczy społeczeństwa polskiego na szkody, z jakiemi dla Polski umowa ta jest połączona.

Na ziemiach Rzpltej.

Gen. Haller przybędzie do Gdyni

w 10-tą rocznicę objęcia wybrzeża.

Jak donosi, „Kurjer Poznański“, na obchód 10 rocznicy objęcia wybrzeża polskiego **przybędzie 10 lutego do Pucka i Gdyni generał J. Haller,** który zamieszka w majątku „Starzyński Dwór“, koło Wielkiej Wsi. Wraz z generałem przybędzie ksiądz Wrycza, proboszcz w Wielu, który 10 lutego 1920 r., jako kapelan wojskowy, poświęcał w Pucku banderę polską.

Pielgrzymka do Rzymu młodzieży szkół średnich.

Zarząd Związku Diecezjalnych Kół Księży Prefektów po porozumieniu się z Ministerstwem W. R. i O. P. zawiadamia nauczycielstwo szkół średnich, że może ono wziąć udział w pielgrzymce młodzieży szkół średnich do Rzymu, korzystając ze wszystkich ulg i uprawnień, przyznanych młodzieży.

Pielgrzymka wyruszy z Warszawy dnia 9 kwietnia b. r.; cały Wielki Tydzień spędzi w Rzymie, a wracając do Warszawy na 26-go kwietnia, zwiedzi po drodze Florencję, Padwę, Wenecję i Wiedeń.

Koszt pielgrzymki wynosi zł. 650 zł., płatnych w dwóch ratach: dn. 15 lutego zł. 300, dn. 5 marca zł. 350.

Zgłoszenia naeżyl przesyłać do dnia 15 lutego br. do Komitetu pielgrzymki: Gimnazjum im. C. Plater Zyberkówny, Warszawa, ul. Piękna 24.

W Gdyni poświęcono wodociągi

wykonane polskiemi siłami.

Onegdaj odbyło się **w Gdyni poświęcenie i otwarcie wodociągów miejskich** wobec wiceministra robót publicznych p. Górskiego, prezydenta miasta i przedstawiciela województwa. Proboszcz Ks. Turzyński poświęcił zbiornik i stację pomp. **Wodociągi Gdyni wykonane polskiemi siłami i z polskich materjałów kosztują 2 i pół miljona złotych.** Sieć rurociągu wynosi 23 i pół kilometra. Wodociągi wykonał inż. magistratu gdyńskiego p. Michalski.

Kielce skarżą amerykańskich finansistów

Rada miasta **Kielc** zdecydowała wystąpić do ministra robót publicznych **ze skargą na amerykańską firmę Ulen et Co,** która prowadzi w kieleckiem roboty inwestycyjne. Rada stwierdziła, że rozrzutna administracja Ulena **naraziła miasto na straty, sięgające 800 tys. złotych,** które firma powinna zwrócić samorządowi. — Analogiczną skargę postanowiono wysłać do Banku Gospodarstwa Krajowego, będącego kontrahentem umowy z Ulenem.

Konkurencja żydów z Monopolem Tytoniowym.

Po dłuższych obserwacjach, przedstawiciele straży granicznej i monopolu tytoniowego wykryli **w Warszawie potajemną fabrykę tytoniu w mieszkaniu żyda, Beresza Rogackiego.** W chwili rewizji „fabryka“ znajdowała się w pełnym ruchu, zatrudniając przy maszynach, poza właścicielem **Bereszem Rogacko — jego syna Moszka, oraz wspólnika Chaima Zatermana.** Wszystkich konkurentów Monopolu Tytoniowego aresztowano, a „fabryczkę“, która produkowała dziennie około 100 kg. tytoniu, opieczętowano.

KTO ZAPROJEKTUJE GMACH MUZEUM ŚLĄSKIEGO?

Śląski urząd wojewódzki rozpisał **konkurs na szkicowany projekt gmachu muzeum śląskiego** z terminem do dnia 8 kwietnia b. r. Za 3 prace uznane przez sąd konkursowy za najlepsze wyznaczone **są nagrody w wysokości 15 tys. zł. i 10 tys. zł.** Prócz nagród przewidziane są zakupy wyróżnionych prac za łączną **kwotę 5 tys. zł.**

Odpowiedzialność „honorowa“ a działalność sejmowa.

Przedstawiciele posła z Be Be p. Bohdana Podoskiego, ogłaszają w prasie protokół jednostronny w sprawie przeciw posłowi Liebermanowi. Obaj ci panowie, Michał Sokolnicki i Miecz. Świątkowski, stwierdzają, że wobec odmowy p. Liebermana załatwienia zatargu według powszechnie przyjętych zwyczajów honorowych, jak również i według Kodeksu Honorowego, obowiązującego tak oficerów w stanie czynnym, jak i oficerów rezerwy, uważają, **„sprawę za honorowo aczkolwiek jednostronnie załatwioną do swego mocodawcy“.**

Zatarg między obu posłami powstał na tle różnic w politycznej i prawniczej ocenie działalności ministra Cara. P. Lieberman wyraził się 18 stycznia **na posiedzeniu** Komisji budżetowej, że istnieje kategorja prawników, która **„frazesem patrjotycznym pokrywa krętactwo oficjalnych czynników“** i że do tej kategorji należy p. Podoski. Ten ostatni uczuł się tym zwrotem obrażony i posłał p. Liebermanowi sekundantów. Ten ostatni zamianował swymi świadkami posłów: Niedziałkowskiego i Pużaka, którzy złożyli następującą deklarację:

„Poseł Lieberman uważa za rzecz **niedopuszczalną, by starcia pomiędzy posłami wynikłe podczas dyskusji w Sejmie** lub komisjach sejmowych na tle krytyki politycznej, albo rzeczowo-technicznej działalności Ministerjum, Rządu, obozu politycznego itd., **mogły być załatwiane w drodze postępowania honorowego,** tembardziej, że regulamin Sejmu przewiduje sposób załatwiania spraw tego rodzaju.

Ustalenie precedensu postępowania honorowego, jako sposobu załatwiania zatargów politycznych, mogłoby w pewnych warunkach **doprowadzić do wzajemnego teroryzowania się posłów pomiędzy sobą, posłów i ministrów,** urzędników i posłów, co dałoby w rezultacie anarchję w polskiem życiu publicznem“.

Zastępcy p. Liebermana oświadczyli ponadto, że ich mocodawca nie może również od sądu rozjemczego uzależnić swego prawa do krytyki i do działalności parlamentarnej, wykonywanej w granicach praw i obowiązków konstytucyjnych.

Stanowisko p. Liebermana musimy uznać za rozumne i **zupełnie słuszne.** Trzeba położyć kres zwyczajowi „wyzywania“ przeciwników politycznych za wypowiadane w Sejmie opinje, jaki usiłują prowadzić sanatorzy, pp. Sławek, Przedpełski i Podoski. Wszyscy posłowie wyzwani przez tych trzech panów odpowiedzieli odmową. P. Lieberman postąpił niewłaściwie tylko w tm, że przyjął wyzwanie i wysłał świadków, w czem świadkowie p. Podoskiego dopatrzyli się uznanie z jego strony „odpowiedzialności honorowej“ za parlamentarną działalność.

Odrzucając stosowanie kodeksów Boziewicza czy Zamoyskiego dla oceny mów sejmowych domagamy się równocześnie **surowego stosowania przez przewodniczących Sejmu i Komisji rygorów regulaminowych i przepisów „dobrego obyczaju“** w stosunku do enuncjacji poselskich. Sejm winien skutecznie bronić honoru swych członków i przestrzegać kurtuazji w polemice. Izbę Gmin nazwano „pierwszym klubem Anglji“ ze względu na wytworne maniery, jakich używają w walce politycznej kluby parlamentarne. Czyżby w Polsce trzeba było maniery te korygować szablą, pistoletem lub choćby protokółami sekundantów?

x.

Trzy czwarte wieku spędzą komuniści w więzieniu.

W Kielcach zakończono onegdaj wielki proces przeciwko **23 komunistkom i komunistom żydowskim. 21 osób skazano na karę od 6 do 2 lat ciężkiego więzienia, co łącznie wynosi 79 lat.** Dwóch oskarżonych uwolniono.

Handlarze żydowscy oszukiwali zagranicę

Zamiast szczeciny sprzedawali śmieci.

Donoszą z Katowic, że policja tamtejsza **zlikwidowała szajkę sprytnych oszustów,** którzy trudnili się dostawą szczeciny na rynki zagraniczne, m. in. do Antwerpji. Członkowie tej bandy, mieszkający stale w Brodach (Małopolska Wschodnia), zawierali tranzakcje na miejscu, poczem pakowali towar do skrzyń w obecności odbiorców. Następnie w drodze na stację kolejową **zamieniali skrzynie na inne, naładowane bezwartościowemi śmieciami.** Transport ten przyoył do Bytomia, gdzie zrewidowali go funkcjonarjusze kol. niemieckich w obecności władz polskich; w ten sposób oszustwo wykryto. Śledztwo doprowadziło wkrótce do ujęcia tych oszustów, którymi okazali się **żydowscy kupcy z Brodów: Bojeches, Nelkis, Landesberg, Rottenberger i Ureich.**

Niefortunna reklama akademickiej „Szopki“.

W Wilnie zdarzył się onegdaj wypadek charakterystyczny dla nastrojów robotniczej ludności wileńskiej. Oto organizatorowie corocznej **„Szopki“ akademickiej** wywiesili na zewnętrznej ścianie gmachu, mieszczącego „Ognisko akademickie“ **reklamę tej szopki, w postaci tradycyjnej czerwonej gwiazdy.** Idący rano do pracy robotnicy wzięli gwiazdę, ze **względu na jej pięcioramienną konstrukcję i czerwony kolor, za propagandę bolszewicką.** Przed gmachem ogniska akademickiego zebrał się tłum, który począł **wznosić wrogie okrzyki pod adresem bolszewji.** Następnie kilku robotników wdarło się na balkon skąd strąciło gwiazdę i podarło ją w kawałki.

CIOS NOŻEM ZA PAPIEROSA.

Miejscowość Dolek była onegdaj widownią tragicznego wypadku. Mianowicie do palącego papierosa Józefa Sardowskiego podszedł jego kolega, 18-letni Fr. Glapka i zażądał, by go poczęstował papierosem. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, Glapka obraził się i wyjąwszy błyskawicznie nóż, przebił nim Sardowskiego. Stan rannego jest bardzo groźny. Zabójcę aresztowano.

Zamordował starca kijem.

Wieś Milejów pod Piotrkowem stała się onegdaj terenem potwornego morderstwa, dokonanego na osobie miejscowego gospodarza 82-letniego starca Jana Szewczyka, którego zamordował jego służący Jan Gałkowski. Jan Szewczyk, zamożny gospodarz, sprzeciwił się kategorycznie związkowi małżeńskiemu swej synowej wdowy, ze służącym swej drugiej synowej. Zainteresowani wraz ze służącym Gałkowskim na czele nie mogąc przełamać uporu starca, postanowili go zgładzić. Wybór wykonawcy zaocznego wyroku padł drogą losowania na parobka Szewczyka — Jana Gałkowskiego, który starca zabił kilkoma uderzeniami kijem. Zbrodniarza ujęto, a kiedy zakutego w kajdany prowadzono przez wieś, wieśniacy zastąpili policji tłumnie drogę, usiłując mordercę zlynczować. Policja nie dopuściła do samosądu. Gałkowskiego osadzono w więzieniu w Piotrkowie.

KOMEDJA OMYŁEK CENZORSKICH.

„Gazeta Warszawska“ w dn. 25 stycznia uległa konfiskacie za artykuł p. t. „Zmiany w korpusie oficerskim“. Konfiskata ta, 77 z rzędu nakazana przez p. prokuratora nie utrzymała się. Sąd okr. w treści tego artykułu **cech przestępstwa się nie dopatrzył i konfiskatę uchylił.**

PRZED WYBORAMI DO RADY M. ŻYWCA.

W związku z **połączeniem m. Żywca z sąsiadującym Starym Żywcem,** w najbliższych dniach rozpisane zostaną nowe wybory połączonych miejscowości do rady miejskiej. Poszczególne ugrupowania polityczne i gospodarcze przygotowują się już do kampanji.

Ruch w Stow. Młodzieży Polskiej.

Z Łęk Górnych otrzymaliśmy następujące pismo: Tak, bardzo ważna, a mało doceniana przez starsze społeczeństwo sprawa wychowania młodzieży pozaszkolnej, a zwłaszcza młodzieży wiejskiej, odbiła się silnem echem w naszej gminie i całej parafji. „Patrząc na życie tej młodzieży — pisze „Piast“, z dnia 2 II. — stwierdzić należy, że ci bracia nasi młodsi — zrzeszeni w Małopolskim Związku Młodzieży — w złym są prowadzeni kierunku“.

Istotnie, stwierdziliśmy, że „Koła Młodzieży“ istniejące przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem, nie spełniają swojego zadania, że nie dają młodzieży tego, co jej dać powinny. Wiadomo, że wychowanie całego człowieka należy do trzech czynników: rodziny, Kościoła i państwa, co też Ojciec św. w ostatniej Encyklice o wychowaniu młodzieży całemu światu, do wiadomości podał.

Jakby na odzew tego pisma papieskiego, odbyło się w naszej parafji Łękach Górnych z inicjatywy miejscowego Ks. Proboszcza wielkie **zgromadzenie rodzicielskie w sprawie wychowania młodzieży pozaszkolnej.** Zebranie odbyło się pod przewodnictwem naczelnika gminy. Na zebraniu referent **Ks. Bernardyn Dziedziak** omówił wszechstronnie na czem polega wychowanie, czego potrzeba dzisiejszej młodzieży i uświadomił starsze społeczeństwo o katolickiej organizacji Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej wykazując różnicę między Kołami i Stowarzyszeniami. W uzupełnieniu prelegenta, miejscowy kierownik szkoły dodał, że wychowanie młodzieży nie może się obejść bez opieki starszych i że wszelka organizacja młodzieży winna być kierowana wieloletniem doświadczeniem starszych.

W rezultacie zgromadzenie rodzicielskie przyjęło rezolucję o konieczności „Stow. Młodzieży Polskiej“. Ponadto uchwalono zawiązać „Koło Przyjaciół Młodzieży“, które w porozumieniu z miejscowem duchowieństwem będzie się zbierało i wychowaniem młodzieży kierowało.

Przyjaciele młodzieży.

Z całego świata.

Ojciec św. ma stację radjową i będzie mówił przez radjo.

Znany wynalazca Marconi urządza Papieżowi w ogrodzie Watykańskim wielką stację radjową nadawczo-odbiorczą. Z chwilą kiedy roboty około instalowania stacji watykańskie, zostaną zakończone, radjoamatorzy całego świata będą mogli przysłuchiwać się przemówieniom Ojca św., które od czasu do czasu transmitowane będą przez radjo.

Mordy na duchownych w Rosji.

„Reichspost“ donosi, że według oświadczenia przewodniczącego rosyjskiego synodu skazano na śmierć bez należytego umotywowania wyroku od czasu rewolucji 31 biskupów, 1560 duchownych i przeszło 7000 zakonników i zakonnic. Pozatem w rosyjskich więzieniach jęczy 48 biskupów, 3700 duchownych i zgórą 8000 zakonników i zakonnic.

Chicago pod zarządem przymusowym.

Zarząd miasta Chicago, który jak wiadomo ogłosił niewypłacalność, zdecydował się przyjąć dyktaturę finansową rady miejskiej. W ten sposób zarząd miasta przyjął ultimatum t. zw. „Komitetu Pomocy Obywatelom“, na czele którego stoi Silas Strawn. Zgodnie z zawartą umową Strawn i jego koledzy wyłożą sumy potrzebne na cele administracji finansowej miasta.

Słynny skrzypek Jan Kubelik w filmie dźwiękowym.

Współpracownik amerykańskiego konsorcjum filmowego, które w najbliższym czasie przystąpi do nakręcania nowego filmu dźwiękowego „Mozart“, oświadczył w tych dniach w rozmowie z przedstawicielami prasy, iż rolę tytułową w filmie tym kreować będzie znany skrzypek czeski Jan Kubelik. Niezrównana gra i miły wygląd zewnętrzny Kubelika zapewniają filmowi z góry powodzenie. Zaznaczyć wypada, iż muzykę dla filmu „Mozart“ skomponuje sam Kubelik.

Nowy film dźwiękowy „Mozart“ nakręcany będzie w Kalifornji i prawdopodobnie już jesienią roku bież. będzie mógł być wyświetlany w kinematografach europejskich.

———o———

ZE SCENY DO KLASZTORU.

Znana i ciesząca się wielkiem powodzeniem artystka amerykańska Peggy Udell zupełnie niespodziewanie dla otoczenia i licznych wielbicieli jej talentu, postanowiła zerwać z teatrem i schronić się w mury klasztorne. W wywiadzie dziennikarskim popularna artystka oświadczyła: „Broadway jest tylko blichtrem. Niema tam ludzi szczerych. Zamiar mój nie jest żadną zachcianką. Z dniem każdym świat stawał się dla mnie coraz nieznośniejszym“. Peggy Udell była dwukrotnie zamężną, widocznie jednak ani scena, na której święciła wiele triumfów, ani pożycie małżeńskie nie dały jej warunków, w których mogłaby się czuć szczęśliwą.

POLKA — LAUREATKĄ KONKURSU ŚPIEWACZEK W AMERYCE.

W konkursie dla śpiewaczek amatorek **w Chicago, pierwszą nagrodę zdobyła Polka, panna Maryla Gruszczyńska** z Chicago.

Literatura.

Nędza polskich autorów.

Wprowadzić kontyngent na importowaną literaturę!

Słusznie narzeka „Europa“ na **straszliwe stosunki wydawnicze w Polsce. Autor polski jest parjasem** we **własnym kraju, jest żebrakiem wobec wydawcy.** Pismo cytuje wypadek, w którym za pornografję zagraniczną zapłacono lichemu autorowi włoskiemu 15.000 zł. a od autora polskiego tasama firma za dzieło o znaczeniu europejskiem żądała pokrycia kosztów wydawnictwa. **Dla polskich wydawnictw niema miejsca w witrynie, leżą one w kącie lub w szufladzie,** „bo tego i tak nikt nie kupi“ Odważniejsze wystąpienia literackie dokonywują się za cenę przełamania wstydu i zakonspirowanej niemal niechęci czy obojętności.

Jednym z kroków na drodze do uzdrowienia tych stosunków byłoby stworzenie pewnego rodzaju **kontyngentu na importowaną literaturę,** lansowaną przez spekulantów wydawniczych bez odpowiedzialności społecznej i sumienia, a obliczoną na krótkotrwały i masowy zbyt u konsumentów (niewybrednych). Dalej ważną rzeczą byłoby stworzenie **państwowego instytutu wydawniczego,** w którym — jak pisze „Europa“ — zaangażowanoby te kapitały, które dziś bezpłatnie i bezplanowo oddaje się w ręce nieprodukcyjnych pisarzy (sam J. Kaden-Bandrowski kosztuje dziesiątki tysięcy). Trzecią rzeczą, na której doniosłość słusznie wskazuje pismo — byłaby **propaganda obywatelska wśród księgarzy** w celu wzbudzenia w nich zainteresowania i odpowiedzialności moralnej za kolportaż produkcji krajowej.

Iskierki.

Na dnie ucha czy na dnie oka?

Warszawska „Placówka“ zastanawia się głęboko nad tą rozbieżnością słuchu i wzroku w epoce dzisiejszej. Ten konflikt zmysłów leży **na dnie ucha i na dnie oka.**

Np. **słyszy się,** że minister taki a taki wydał kilkadziesiąt tysięcy pieniędzy państwowych i przeszastał przeszło 4 miljony na protegowane firmy. Logika mówi: minister taki a taki winien być sądzony i skazany.

A tymczasem **widzi się** owego pana na wolności w dancingu przy winie, rzucającego setki na prawo i lewo.

Albo **słyszy się** nazwiska zbirów, napadających na publicystów — a potem **widzi się** tychsamych panów, paradujących na redutach.

Nietylko **na dnie oka** leży ten tragiczny konflikt naszych czasów — **na dnie ucha także.**

Pozory mylą. Mały Janeczek jest na imieninach u swego kuzynka Adasia i zajada bez przerwy czekoladę i ciastka. — Ależ Janeczku — mówi ciocia — teraz musisz już przestać, przecież możesz zachorować, jesteś za mały, aby tyle jeść. — O nie ciociu śmieje się mały urwisz — w środku wcale nie jestem taki mały, jak wyglądam z wierzchu.

Greczynka — pięknością Europy.

Rozgłośna impreza Maurycego de Waleffe, specjalisty od europejskich i światowych konkursów piękności — ma się ku końcowi. Jury paryskie, złożone z 19 sędziów, reprezentujących ojczyzny 19 kandydatek do tytułu „miss Europy“ — obdarzyło tym tytułem „miss Grecję“, 18-letnią Alicję Diplarakos. Otrzymała ona 10 głosów, podczas gdy przedstawicielki innych państw, zyskały drobną ilość głosów (Francja 3, Belgja 2, Niemcy, Włochy i Polska po 1 głosie; prawdopodobnie to nasz „Gucio“ Zamoyski, rzeźbiarz, przedstawiciel Polski w komisji, głosował za panną Batycką).

Pisaliśmy w „Echach“ przed tygodniem, że szanse naszej „Miss Polonji“ na Paryż są minimalne. Sprawdziło się to. Panna Batycka będzie dalej filmowała. Inne kandydatki europejskie też wstąpią do filmu, do teatru lub w związki małżeńskie. Jeszcze impressario M. de Waleffe pokaże te gwiazdy na Riwierze i w Biarritz, a w sierpniu b. r. powiezie je do Rio de Janeiro, gdzie będą one uczestniczyły w jeszcze jednym konkursie wraz z 20 przedstawicielkami ras białych — i wreszcie z tego wyłoni się „miss Univers“.

Jak widać, koncern reklamowy pana de Waleffe, żerujący na światowej psychozie, snobistycznej i niezdrowej — działa umiejętnie i sprytnie. Cóż, że tam się ktoś pozłości, ktoś pozazdrości, ktoś się pobije, ktoś się zmartwi, ktoś się trochę postrzeli — najważniejsze, że o tem mówią, o tem piszą — a ci, co to organizują mają sławę, powodzenie i pieniądze.

Ruch wydawniczy.

KALENDARZ „ISKIER“ NA ROK 1929. Mała encyklopedja i notatnik. Rocznik VI-ty. Opracował Władysław Kopczewski. Nakładem „Iskier“. Warszawa, 1929. Stron 256. Cena egzemplarza w miękkiej płóciennej oprawie — 4 zł.

Ukazał się już nowy rocznik Kalendarza „Iskier“, cieszącego się od 5 lat zasłużonem uznaniem i powodzeniem. Zawiera on takie bogactwo wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, od historji, literatury, geografji, do matematyki chemji i astronomji włącznie, tyle zwięzłych poradników praktycznych od wskazówek, jak czytać, jak chodzić po ulicach, co brać z sobą na wycieczki, jak się odżywiać i jak radzić sobie w nagłych wypadkach aż do ćwiczeń gimnastycznych i przepisów na wypadek „gdy wypadnie być kucharzem“ — że jest naprawdę niezbędny dla każdego.

Staranne opracowanie, wygodny format kieszonkowy (10 X 14 cm.), oraz przejrzysty i estetyczny układ materjału przy naprawdę niewysokiej cenie, podnoszą jeszcze bardziej wartość praktyczną Kalendarza.

Camera obscura.

WYCZERPUJĄCA WIADOMOŚĆ.

Wiemy, że bunty przeciw barometrom są częste. Np. barometr wskazuje pogodę, a dziadek pod kościołem mówi, że go łupie w kościach, więc musi być deszcz. Ostatecznie pada śnieg.

W piśmie amerykańskiem „Los Angeles News“ (Los Angeles w Kalifornji) czytamy następującą meteorologiczną wiadomość:

„Stosownie do zapowiedzi pułk. H. B. Herseya, rządowego meteorologa, jest możliwość ulewnych deszczów w nocy, aczkolwiek deszczu nie będzie“.

Czy był deszcz owej nocy w mieście Los Angeles, już do nas nie należy. Faktem jest, że redakcyjny referent od meteorologji zamieszczając urzędową wypowiedź „proroka od pogody“, pozwolił sobie równocześnie na zamieszczenie własnego zdania w tej sprawie. I bądźże tu czytelniku mądry!

Bajeczna podróż. — Jak się pani podobała podróż do Ameryki? — Ach, panie! To była bajeczna podróż! Gdybym przez cały czas nie chorowała na morską chorobę, nie zauważyłabym nawet wcale, że płynę po morzu.

Sport.

Polska zabierze głos na olimpijskim kongresie w Berlinie.

Zarząd Z. Z. w porozumieniu z komisją olimpijską ustalił następujące ważniejsze **wytyczne dla swych delegatów na Kongres Olimpijski w Berlinie w maju b. r.:**

Postanowiono poprzeć wnioski o: zmniejszenie ilości zawodników każdego państwa w poszczególnej konkurencji do 2 lub 3-ch (dotychczas 4-ch), **utrzymanie konkurencyj, kobiecych w lekkiej atletyce** (za wyjątkiem 800 m.), pływaniu, gimnastyce, łyżwiarstwie, szermierce, hippice i narciarstwie; zmianę systemu rozgrywek piłki nożnej na grupowy lub też stosowany w zawodach zapaśniczych (odpadnięcie po 2 porażkach); zastąpienie krótkich biegów kolarskich liczonych tylko na miejsce sprintami na czas.

Delegaci polscy przeciwstawiają się natomiast wnioskom o: włączenie kobiecej wioślarki, jazdy maneżowej w dotychczasowem ujęciu i gimnastyki męskiej na przyrządach, wyłączenie boksu i szermierki, włączenie sportów motorowych i mechanicznych (automobilizm, motocyklistyka, strzelanie) oraz tennisa i szachów, wreszcie przeciwstawić się wnioskom o skreślenie konkursu artystycznego.

FINAŁ KONKURSÓW W ZAKOPANEM.

Na zakończenie zawodów konnych w Zakopanem rozegrano **konkurs pocieszenia** dla koni, które w całym meetingu nie zdobyły dużych nagród. Startowało 34 koni, z których **12 przeszło parcours bez błędu i te podzieliły się nagrodą w równych częściach.** Do skijöringu na dystansie 2.800 m. stanęło 8 jeźdźców i tyluż narciarzy. Pierwsze miejsce zdobył major Dobrzański 20 p. ul., na koniu „Order“ z narciarzem Andrzejem Krzeptowskim. W skijöringu na dystansie 2.000 m. na startujących 3 narciarzy zwyciężył Marusarz za koniem „Markiz“ w czasie 2 min. 53 sek.

AUSTRJA — POLSKA 2:0.

Na torze wiedeńskiego Tow. Łyżwiarskiego rozegrano zawody reprezentacyjne w hockeju na lodzie między **Polską i Austrją, o 3 miejsce w mistrzostwie Europy. Zwyciężyła drużyna Austrji w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).** Na boisku mimo oświetlenia elektrycznego panowała gęsta mgła, która w wysokim stopniu utrudniała grę. Skutkiem tej porażki drużyna nasza zajęła **czwarte miejsce** w ogólnej klasyfikacji mistrzostw Europy na r. 1930.

———o———

WALNE ZGROMADZENIE K. S. CRACOVIA

odbędzie się w **niedzielę dnia 9 lutego b. r. o godz. 10 rano** w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4. W razie braku kompletu W. Zgrom. odbędzie się o g. 10.30 rano w tej samej sali.

Walne Zgromadzenie Sekcji piłki nożnej **K. S. Cracovia** odbędzie się w sobotę dnia 8 lutego b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu klubu, ul. **Długa** 22.

Wystawa Bractwa św. Łukasza.

(W krakowskim „Pałacu Sztuki“).

„Miałem wrażenie, że wchodzę do Luwru“— mówił mi znany teoretyk sztuki — „ale to wszystko przecież naśladownictwo“.

„Nieporozumienie artystyczne“ — orzeka artysta-malarz. Publiczność chodzi, interesuje się i, co najrzadziej dziś spotykane — kupuje obrazy. Tak jest w Krakowie, tak bywało i na poprzednich wystawach „Bractwa“ w Warszawie, czy w Poznaniu.

Ostre, uszczypliwe krytyki patentowanych znawców i kolegów po fachu — wyraźne powodzenie u burżujów.

* * *

Pierwsze wrażenie „kulturalnego“ widza to zbicie z tropu. Jakto? Taka czysta robota? Wszakże nauczono nas, że sztuka to rozmach i pańska niedbałość o wykończenie, o rzemiosło. Jakto? Głowa podobna do głowy, noga do nogi, fajka do fajki. Wszakże tak wszyscy widzimy. Wszakże wmówiono w nas, że sztuka (nowa sztuka) musi być deformacją.

* * *

Zlać sobie odrazu należy sprawę z tego, że te wszystkie zastrzeżenia i nakazy, to zastrzeżenia i nakazy mody. Dwadzieścia lat temu były inne modne hasła i za dwadzieścia lat zapanują znów inne. Więc nie wolno na nich się opierać. Sąd nie może wyikać z przesądów.

Bractwo nie jest oryginalne. Opiera się na średniowieczu, czy na XVII wieku, na Niemcach i Holendrach.

— To spostrzeżenie niewątpliwie słuszne. Tylko — kto się na niczem nie opiera? Nie **naśladują** Renoire'a Matisse'a, Rousseau — jak każe moda dzisiejsza (czy raczej, jak kazała moda wczorajsza) — już tem samem wykazali pewną indywidualność i oryginalność. Oryginalność w wyborze wzoru.

Ale za wzorem nie idę niewolniczo. To nieprawda, że można wziąć ich obrazy za kopje starej sztuki. Każdy widz odczuje, że to twórczość XX. w., wzór jest przestarzały, nie współczesny. — Ten argument nietrudno jest odeprzeć. Sztuka renesansu opierała się na klasycyźmie, nawrotem do klasycyzmu był początek XIX. wieku. To nie rozstrzygało nigdy o wartości dzieł sztuki. Niezależnie od takich, czy innych ram stylu, wartość miały te obrazy, które wnosiły pewną nutę indywidualną, bo były dziełem indywidualności, t. j. talentów. **Czy** talent przejawia się u członków Bractwa?

Na to nie można odpowiedzieć ogólnie, trzeba ich rozpatrywać jako jednostki, a nie jako grupę.

Te tak bardzo podobne na pierwszy rzut oka obrazy (rezultat szkoły), wykazują po bliższem przejrzeniu wyraźne różnice (rezultat odrębnych temperamentów, upodobań, talentów). Jeżeli przyjmiemy za punkt centralny twórczość **Pruszkowskiego,** jako mistrza grupy, to niewątpliwie najdalej odbiegają od niego dwaj artyści: **Cybis i Gottard.** Miękka rozlewność i szyk techniki Pruszkowskiego, przypominające Konrada Krzyżanowskiego, zastępują Cybis i Gottard precyzją, wysiłkiem ku modelowaniu formy „wypiłowaniem“ szczegółów.

U Cybisa jest ta odrębność może bardziej „voulu“, u Gottarda bardziej spontaniczna. Cybis namalował bardzo piękny obraz „Macierzyństwo“ (którego w Krakowie nie wystawił) i na tej podstawie byłbym skłonny uważać go za najciekawszy talent w grupie. Rzeczy wystawione w Krakowie wszystkie przepojone są sztuczną nieco stylizacją. Najbardziej uzasadniona wydaje się ona w „Chince“. Nie można mu nie przyznać umiejętności przetopienia farby na światło i barwę. Jego rzeczy są bardzo skończone i zrównoważone.

Gottard jest mistrzem techniki. Lubuje się w teatralnych nieco oświetleniach. Światłocieniem operuje znakomicie. Jest w jego obrazach świeżość i szczerość przekonania. Asfalty tła, niezharmonizowanie barwy, oto minusy, które mu można wytknąć.

Równie duże zdolności techniczne wykazuje **Michalak.** Ale jego obrazy budzą podejrzenie zbyt wielkiej łatwości. Rysunek nie zawsze jest murowany; sukno, futro są świetne, ale pod rękawem czy habitem nie zawsze wyczuwa się precyzję kształtu. To może być przy innym stylu obojętne. Przy tym jednak traktowaniu formy najgłębsza solidność obowiązuje. Kolor często u niego jest kolorkiem. Do Gottarda i Michalaka dadzą się sprowadzić inni. Jak gdyby pośrodku między nimi jest **Wdowiszewski.** Znowu duża technika, a zdolności rysunkowe wydają się niewątpliwe.

Wydra jest pod silnym wpływem Michalaka i Pruszkowskiego. Silna, udatna charakterystyka postaci. Pewne niedociągnięcie rysunkowe, niekiedy niezupełnie uzasadnione efekty koloru i światła.

Jeżeli u kogo uzasadniony jest zarzut, że „koloruje“ swoje obrazy, zamiast je malować, to u **Zamoyskiego.** Zbliżony najbardziej do Gottarda, świetny w technice zewnętrznej, niezawsze równie przekonywujący w konstrukcji. **Kanarek,** a zwłaszcza **Podoski** przypominają żywo Pruszkowskiego. Każdy z nich ma dużą zręczność; indywidualność mniej zaznaczona. **Jędrzejowski** — pejzażysta, najsłabiej związany jest z grupą. Interesuje go światło. Potrafi je z obrazu wydobyć. Jego martwa natura (Nr. 19) wydaje się bardziej udana od krajobrazów. Niekiedy ich fragmenty wykazują głębsze wyczucie poezji natury.

Konkluzja? U wszystkich dowody dużej pracy. Ogromna umiejętność techniczna. Niezawsze równe pogłębienie formy. Bagatelizowanie barwy. **Zależność od pewnej doktryny widoczna.** Ten zapas wiedzy, jakim młodzi ci artyści rozporządzają, pozwala mieć uzasadnione nadzieje, że, kto z nich jest większym talentem, silniejszą indywidualnością, ten wyjdzie na majstra pierwszej klasy. Najbliżej tej drogi wydają się **Cybis i Gottard.**

Wynikałoby stąd, że nie mogę się zgodzić ani z publicznością, ani z oficjalną krytyką.

To jeszcze nie są arcydzieła, wbrew mniemaniu pierwszych. To tylko bardzo dobre wyniki bardzo poważnej szkoły. To także nie jest tylko naśladownictwo, ani tylko „nieporozumienie“ wbrew oficjalnym „osądom“. Dalsze pogłębianie, dalsza praca w pewnym rozluźnieniu koleżeńskiej solidarności pozwala spodziewać się wiele.

Nikt z młodych w Polsce więcej nie umie. A gdzie są większe talenty?

Obok „Bractwa“ wystawia obrazy zrzeszenie **„Start“** z Łodzi. Ogólny poziom tej wystawy jest niestety prymitywny. Korzystnie wyróżniają się niektóre prace **Lejzerowicza** (autoportrety Nr. 91 i 92), wykazując uzdolnienia kolorystyczne autora. Uderza jednak nierówność poziomu tego artysty.

Z pozostałych obrazów żaden nie może zainteresować. Chyba „abstrakcyjne obrazy“ **Mackiewicza i Strzemińskiego,** które przypominają dawno miniony okres nonsensu w malarstwie. Pan Strzemiński przylepia kawałki gazet do swoich kompozycyj, 20 lat temu przylepiano jeszcze stłuczone kawałki szkła sznurki i druty.

Ale i to nikomu nie pomogło.

Zwycięsko postępuje dzisiaj ofenzywa rozsądku, kompozycji, wysiłku technicznego. Nic jej nie powstrzyma. Na tej właśnie drodze jest Bractwo św. Łukasza. **emel.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 7-go lutego 1930.

Piątek 7: św. Romualda.
Sobota 8: św. Jana z M.
Sobota 8: wschód słońca o godz. 7.24, zachód o godz. 17.05.

———o———

REGULACJA MIASTA. Pod przewodnictwem wiceprez. m. Ostrowskiego obradowala w dniu 5 bm. Sekcja I. (gospodarcza). Uchwalono przedłożyć wnioski Radzie m. co do ustalenia granic niektórych dzielnic Krakowa oraz ustanowienia linji regulacyjnej ul. bocznej przy ul. Grzegórzeckiej. Dalej uchwalono sprzedać małą parcelę w Dz. X na cele budowlane i nabyć skrawek gruntu na cele regulacji narożnika ul. Szerokiej i Miodowej. W końcu załatwiono sprawę dostawy sukna na mundury dla niższych funkcjonarjuszy m. i zatwierdzono oferty na szycie mundurów dla funkcjonarjuszy urzędu poboru opłat i podatków pośrednich.

PRZEKOPYWANIE GROBÓW ZIEMNYCH NA CMENTARZU PODGÓRSKIM. W najbliższym czasie będą przekopane na miejskim cmentarzu podgórskim groby ziemno czasowe, znajdujące się na kwaterze IV z lat 1915 — 1918 a nagrobki z tych mogił usunięte. Prośby o pozostawienie w nienaruszonym stanie grobów w tej kwaterze na dalszy okres należy zgłosić ustnie w Magistracie Wydział I gospodarczy od 11—12 i uiścić przepisaną opłatę. Przed zgłoszeniem prośby w Magistracie należy uzyskać w zarządzie cmentarza kartę, zawierającą bliższe oznaczenie grobu.

Termin zgłaszania próśb mija w dniu 14 bm.

„ZALANE“ DOWCIPY. W ostatnim Kurjerku popisywał się we „Filmach współczesnych“ p. Tommy. Mimo, że „był zalany jak turecki święty“, dowcipami sypał mizernemi, jak to się zresztą pijakom zdarza. Poprostu zamiast położyć się do łóżka... napisał „wesoły kawał“ na temat: Jak należy wykpiwać ludzi, którzy chcą ratować społeczeństwo, a szczególnie młodzież od rozpijania. Trzeba być istotnie . . . gruboskórnym, lub tak zalanym, jak p. Tommy, żeby głupio kpić z zagadnień tak bolących i obchodzących całe społeczeństwo, jak kwestja wychowania niepijackiego pokolenia i ochrona przed zalewem wódki, która pożera olbrzymie sumy, dając wzamian nędzę, zwyrodnienie moralne i choroby. Lepiej będzie, jeśli p. Tommy „odpocznie sobie“ po znojnej pracy w szynkach w czasie tygodnia propagandy trzeźwości i da godny odpoczynek skołatanemu alkoholem mózgowi . . . **Slav.**

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE UCZNIA GIMNAZJALNEGO. Romuald Pieńkowski, technik drogowy magistratu krakowskiego, zam. przy ul. Tenczyńskiej L. 2 zgłosił w policji, że w dniu 4 bm. o godzinie 8 rano wyszedł do szkoły jego syn Wojciech Antoni Pieńkowski (l. 10), uczeń 1 kl. gimn. Nowodworskiego i do tej pory nie wrócił. Chłopiec był ubrany w czarny długi płaszcz i zamiast bluzy miał popielaty sweter.

SKUTKI WYSKAKIWANIA Z TRAMWAJU Mieczysław Kaleta, uczeń gimnazjalny, wyskakując z tramwaju na ul. Zwierzynieckiej upadł i doznał ogólnej kontuzji. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ZATOPIŁA DZIECKO W STAWIE. W stawie pod Tarnowem znaleziono zwłoki dziecka w częściowym rozkładzie. Zarządzone dochodzenia wykazały, że zachodzi tu wypadek dzieciobójstwa, którego dopuściła się Franciszka Wróblówna z Tarnowa. Dzieciobójczyni do czynu się przyznała, została przytrzymana i oddana do dyspozycji władz sądowych.

PSY ZJADŁY ZWŁOKI NOWORODKA. W nocy z 4 na 5 bm. znaleziono w gminie Boguszy, pow. Gorlice zwłoki noworodka, na pół zjedzone przez psy. Policja prowadzi poszukiwania za sprawczynią porzucenia zwłok.

WŁAMANIA. Włamano się do sklepu Findera przy ul. Starowiślnej i skradziono 60 kg. kawy surowej i 100 kg. cukru. — Dnia 5 bm. w nocy włamano się do mieszkania Mendlowicza przy ul. Starowiślnej przez zerwanie kłódki i skradziono 6 łyżeczek srebrnych, papierośnicę srebrną i złoty pierścionek z brylantem.

WYPADEK W FABRYCE. Franciszek Wardęga (l. 30) obsługując cyrkularkę w fabryce drutu przy ul. Romanowskiego włożył przez nieostrożność rękę pod ostre maszyny, które odcięło mu palec wskazujący u prawej ręki, a dwa dalsze złamało i zraniło. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł ją do szpitala.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NOWE ORGANY dla kościoła w Jurkowie k. Tarnowa, zamówiono w Zakładach dla budowy organów Braci Rieger w Karniowie (Śląsk).

Firma ta zaszczytnie u nas znana, ma obecnie w budowie dla kraju i zagranicy 26 instrumentów rozmaitej wielkości.

O uczczenie pamięci artystów scen polskich.

Galerja rzeźb i portretów w foyer Teatru im. Słowackiego.

Pod tym nagłówkiem ukazała się przed kilku dniami w prasie codziennej notatka nawołująca do trwałego uczczenia przez teatry polskie pamięci artystów, podobnie jak to uczynił teatr poznański, w którym loże zaopatrzone są nazwiskami wybitnych artystów tamtejszej sceny.

Nawiązując do tej notatki zaznaczamy, że Teatr m. im. J. Słowackiego jeszcze w czasie wojny podjął myśl utrwalenia pamięci osób dla sceny zasłużonych, zakładając w foyer teatru galerję rzeźb i portretów polskich autorów i wybitnych artystów. Galerja ta dziś przedstawia się wcale pokaźnie. Na postumentach umieszczono **4 rzeźby przedstawiające: Wyspiańskiego, Blizińskiego, Tarasiewicza i Hofmanowej**, a na ścianach zawieszono **portrety: Rittnera, Pawlikowskiego, Sarneckiego, Modrzejewskiej, Kotarbińskiego, Solskiego, Wolskiej, Sobiesława, Bończy, Łuszczkiewiczówny, Siemaszki i Stępowskiego.**

Poddajemy uwadze odnośnych czynników, czy właśnie ten sposób uczczenia pamięci nie jest trwalszy i czy nie lepiej popularyzuje on pamięć naszych artystów, tembardziej, że rzeźby i portroty krakowskiej galerji są zarazem prawdziwemi dziełami sztuki artystów plastyków jak rzeźby prof. Laszczki i Szczepkowskiego, zaś portrety Wyczółkowskiego, Sichulskiego, Galla, Rychtera, Rauchingera, Fowlera i innych.

———o———

Podpalacz zasądzony na 3 lata więzienia.

W dniu 30 września 1929 r. około godz. 2.30 w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach Walentego Gajowa w Węgrzcach pod Krakowem. Ogień strawił stodołę wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczemi. Podejrzenie o podłożenie ognia padło na **Piotra Nosala** (l. 27) z powodu istniejących między nim, a Gajochem nieporozumień na tle konkurów w domu Nosalów oraz zawiści na tle zatargów sąsiedzkich.

W toku śledztwa prowadzonego przez policję krakowską ustalono, że krytycznego dnia Nosal wraz z Antonim Lutym byli w Michałowicach odwieść siostrę Nosala, skąd powrócili pieszo do Węgrzec koło 2 w nocy. Luty pożegnał się z Nosalem u wejścia do wsi, a Nosal przechodząc koło domu Gajocha podpalił stodołę. **Na policji przyznał się Nosal do zbrodniczego czynu, a w toku śledztwa sądowego odwołał wszystko,** twierdząc, że zeznania na policji złożył z obawy, choć nie wymuszono na nim przyznania się do podpalenia stodoły.

Wczoraj odbyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw Nosalowi, która zakończyła się wyrokiem, skazującym go **na trzy lata ciężkiego więzienia.** Trybunałowi przewodniczył sso. Jek, wotowali sso. Pelczar i sso. Pilarski, oskarżał prok. Kozłowski, bronił adw. Dr Klimecki.

Napad rabunkowy na urząd pocztowy.

Sprawca zrabował blisko 3000 zł., poczem zbiegł

Do policji krakowskiej doniesiono, że dnia 2 b. m. dokonano napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Łukowicy koło Limanowej. Napastnik, zagroziwszy kierowniczce urzędu rewolwerem, zażądał pieniędzy. **Steroryzowana kierowniczka agencji wydała mu kasetkę z kwotą 2.855 zł., poczem bandyta oddalił się, a zauważywszy dwóch miejscowych gospodarzy ukrył się w pobliskich krzakach.** Jeden z gospodarzy: Józef Rumian z Jastrzębia, widząc uciekającego opryszka, zaświecił latarkę elektryczną, wówczas sprawca strzelił dwukrotnie w jego stronę z rewolweru i trafił go w nogę.

Jak się okazało sprawcą napadu jest **Gąsienica Sieczka z pow. nowotarskiego, który przed tygodniem opuścił więzienie w Nowym Sączu.** Sieczka po napadzie na pocztę w Łukowicy zbiegł i dotąd nie zdołano go ująć.

ZEBRANIA CZŁONKÓW „ODRODZENIA“. Dziś w piątek odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Kat. Młodzieży Akad. zebranie ogólne, na którem wiceprezes p. St. Chalbazany wypowie referat p. t. „Rys historyczny Odrodzenia, jego władze i stosunek do innych organizacyj ideowych“. Początek punktualnie o godz. 19.15 wieczór. — W sobotę o tej samej porze zebranie sekcji społecznej „Odrodzenia“.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO KOŁA STOW. DYREKTORÓW POLSK. SZKÓŁ ŚREDNICH odbędzie się w dniach 8 i 9 b. m. w gimnazjum I. im. B. Nowodworskiego w Krakowie. Przedmiotem obrad będzie: „Stanowisko dyrektora szkoły średniej“ na podstawie referatu dyr. Chmielowca z Białej i Małuji z Radomia.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW LIGI KATOL. PARAFJALNEJ ŚW. FLORJANA ORAZ PARAFJAN odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. 4.30 po południu, w sali parafjalnej św. Florjana, ul. Warszawska L. 1. W programie m. in. referat: „O Akcji Katolickiej, oraz wybór prezesa Ligi parafjalnej i 4-ch członków Zarządu.

O WYCHOWANIU FIZYCZNEM będzie mówiła p. Majówna w sekretarjacie Katol. Związku Polek, Rynek gł. L. 9, w sobotę 8-go b. m. o godz. 6-tej wieczór.

DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO POD HASŁEM „WSPOMNIJ MNIE“, w dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę, w salach Starego Teatru, zapowiada się jako clou sezonu karnawałowego i zgromadzi elitę Krakowa. Komitet Reduty przygotował bardzo wiele niespodzianek i konkursów. W bogato udekorowanych salach przygrywać będą naprzemian 2 orkiestry jazz-bandowe. Początek zabawy o godz. 11-tej wieczór. Dalsza przedsprzedaż biletów za okazaniem imiennego zaproszenia w dniu dzisiejszym od godz. 11—1 w południe i od 5—7 wieczór, zaś jutro od godz. 11—1 w południe.

TRADYCYJNA WIECZORNICA PODHALAŃSKA, którą urządza Akademicki Związek Podhalan w sobotę 15 b. m. w salach Sokoła krakowskiego, będzie niewątpliwie także w roku obecnym jedną z pierwszorzędnych atrakcyi karnawałowych. Charakter regionalny nada imprezie oryginalna muzyka góralska z Białego Dunajca, do tańca przygrywać zaś będzie mistrzowska orkiestra 20 p. piechoty. Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 1—2 w I. Domu Akad., ul. Jabłonowskich 10/12, pokój Nr. 33 parter.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Sobota: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Niedziela po południu: „Maman do wzięcia“ (ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).

REPERTUAR „PANTERY“.

Piatek: „Hej ta trójka“.
Sobota: „Hej ta trójka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Księżna Tarakanowa“.
BAGATELA: „Dama w szkarłacie“ (Lia de Putti).
NOWOŚCI: „Życiowe rozbitki“ („Obława“).
CORSO: „Dalsze dzieje Tarcana“.
WARSZAWA: „Kraj bez kobiet“ (Conrad Veidt).
SZTUKA: „Nowy Jork w nocy“ (film dźwiękowy).
UCIECHA pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Białe cienie“ (film dźwiękowy).

REPERTUAR KARNAWAŁOWY.

Sobota 8: Zabawa chemików.
Sobota 8: Zabawa rybaków.
Sobota 8: Reduta artyst. Teatru Słowackiego.
Sobota 8: Bal Szkoły Nauk Politycznych.
Sobota 15: Bal Strzelnicy.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Niezwykłe powodzenie „Szwejka“ nie słabnie ani na jeden dzień. Sala codziennie przepełniona, rozbrzmiewa serdecznym śmiechem, którego rozsadnikiem jest cały zespół. w lwiej części jednak St. Jaracz i L. Wyrwicz. „Szwejk“ pozostaje na repertuarze bez przerwy przez najbliższe dni, wobec bliskiego już końca obecnego cyklu przedstawień St. Jaracza. W przygotowaniu lekka komedja wiedeńska P. Franka „Grand Hotel“, oraz rozgłośnego pisarza fantastycznych utworów Edgara Wallaca sztuka p. t. „Człowiek, który zmienił nazwisko“.

TEATR REWJI „PANTERA“ PRZY ULICY RAJSKIEJ 12. Wczorajsza premjera rewji p. t. „Hej ta trójka“ w wykonaniu rosyjskiego zespołu rewjowego, odniosła sukces artystyczny. Już dawno sala teatralna nie rozbrzmiewała takiemi oklaskami jak wczoraj. Atrakcją wieczoru były „Burłaki“. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Rynek, Linja A—B. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15.

———o———

W rocznicę wyboru Ojca św. Piusa XI,

Wczoraj, jako w rocznicę wyboru Papieża Piusa XI, odbyło się w Bazylice Katedralnej na Wawelu uroczyste nabożeństwo. Celebrował je o 9 rano Książe Metropolita Sapieha w obecności Kapituły katedralnej oraz alumnów Seminarjów duchownych: krakowskiego z ks. rektorem Kuligiem na czele, śląskiego z ks. wicerektorem Pszczółką i częstochowskiego z ks. rektorem Makowskim. Po mszy św. klerycy odśpiewali Te Deum, poczem duchowieństwo odmówiło modlitwy na intencję Ojca św. przepisane na rocznicę wyboru Papieży. W czasie Te Deum odezwały się dźwięki Zygmunta.

Ku czci poety jugosłowiańskiego Iva Vojnovic'a.

Koło Polonistów Sł. Uniw. Jag. urządza w sobotę, 15 bm. w Coll. Nov. uroczystą Akademję ku czci największego poety jugosłowiańskiego, niedawno zmarłego Iva Vojnovića, którego dramaty pierwsza ze scen polskich wystawiła scena krakowska. Nie od rzeczy będzie przypomnieć przy tej sposobności o entuzjastycznem przyjęciu wszystkich sztuk Vojnovića, a więc „Dubrownickiej Trylogji“ (1905 r.), „Pani ze słonecznikiem“ (główna rola napisana dla Ireny Solskiej, 1906) oraz „Śmierć Matki Jugowiczów“, wystawionej za dyrekcji Trzcińskiego w 1922 roku z Wysocką w roli głównej.

Na program uroczystej akademii złożą się: odczyt świetnej tłómaczki „Dubrownickiej Trylogji“ na język polski p. **Heleny D'Abancourt,** „O życiu i dziełach Iva Vojnovića“, „Słowo o artyźmie gospara dubrownickiego“ **dra V. Francica,** lektora Uniw. Jag., produkcje „Chóru Akademickiego“, który wystąpi z kilkoma pieśniami jugosłowiańskiemi oraz ciekawa interpretacja dwóch scen z „Dubrownickiej Trylogji“ w wykonaniu zespołu słuchaczek i słuchaczy lektoratu wymowy Uniw. Jag. pod kierunkiem p. J. Ronarda Bujańskiego, lektora wymowy przy Uniw. Jagiellońskim.

Odczyty i przedstawienia na temat szkodliwości alkoholu.

Od niedzieli 2 bm. odbywają się w Krakowie pogadanki i odczyty w szeregu organizacjach i związkach po przedmieściach i gminach podmiejskich na temat szkodliwości alkoholu i zgubnych skutków nałogu pijaństwa. W piątek 7 bm. o godz. 8 wieczór dyrektor Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie Dr Stryjeński wygłosi odczyt w sali Kopernika Uniw. Jag. na temat: **„Z przejawów społecznych alkoholizmu“**, a w sobotę o 6 wiecz. w auli szkoły im. Śniadeckiego (ul. Zielona 27) z ramienia VI. Koła T. S. L. odczyt popularny p. Staśki (z obrazami świetlnemi) o szkodliwości alkoholu. — W niedzielę, 9go o godz. 12 w południe odczyt prof. Plezi w sali Kopernika Uniw. Jag. p. t.: **„Harcerstwo a propaganda antyalkoholowa“**, o godz. 5 popoł. okolicznościowe przemówienia i przedstawienia teatralne w **Zakładzie Lubomirskich** (Rakowicka 27) i **Zakładzie wychowawczym Braci Albertynów** (Kościuszki 86), a o godz. 6 wiecz. odczyty i przedstawienia w kolonji robotniczej na „Modrzejówce“ i na **Prądniku Czerwonym w Katol. Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej.** Wszędzie wstęp wolny.

Smiertelna bójka na weselu.

W czasie zabawy weselnej w domu Stefana Hureja w Krynicy Wsi (pow. Nowy Sącz) Jan i Osyp Wołczakowie pobili Artyna Pelawę (l. 23) kijem po głowie tak dotkliwie, że ten niebawem zmarł. Zabójców zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Życie gospodarcze.

Fabryki łódzkie zredukowały produkcję do połowy.

Zupełny zastój na rynku materjałów wełnianych.

Łódzkie fabryki materjałów wełnianych pracują **przeważnie przez trzy a nawet dwa dni w tygodniu.** Aczkolwiek sezon letni w normalnych warunkach powinien byłby już dawno się zacząć, zamówienia ze strony hurtowników łódzkich, jakoteż i zamiejscowych napływają **w bardzo niewielkich ilościach.** Kupcy nabywają tylko te towary, które im są w danym momencie niezbędnie potrzebne, a zdarza się, że niektórzy kupują w fabrykach nawet nie całe sztuki towaru lecz kilkanaście metrów, nie chcąc narazić się na ewentualne straty wskutek niemożności zbytu. **Produkcja fabryk zmniejszona została o przeszło 50%; w ten sposób przemysłowcy chcą uniknąć zbyt wielkiego nagromadzenia się zapasów na składach fabrycznych.** Ceny towarów letnich spadły w porównaniu z zeszłorocznym sezonem o **3 do 7%.** Warunki sprzedaży zmianie nie uległy. Odbiorcy otrzymują kredyt wekslowy dochodzący do **10, a nawet do 12 miesięcy.** Skonto przy pokryciu gotówkowem osiągnęło anormalną wprost wysokość pomimo to jednak tranzakcje gotówkowe należą do rzadkości, ponieważ kupcy nie posiadają zupełnie gotówki. **Wypłacalność w styczniu uległa dalszemu znacznemu pogorszeniu, a jeszcze gorzej przedstawiać się będzie przypuszczalnie w lutym** ze względu na to, że na miesiąc bieżący przypadają terminy płatności większej ilości zobowiązań.

W handlu materjałami wełnianemi, sytuacja jest **także bardzo niepomyślna.** Hurtownicy obawiają się zawierać transakcji, ponieważ mało jest dzisiaj firm detalicznych, z któremi można pracować bez ryzyka. **Również w detalu panuje zupełny zastój,** odpadł bowiem z jednej strony główny konsument, rolnik, a z drugiej strony **zwiększyło się znacznie we wszystkich gałęziach przemysłu bezrobocie.**

Wzrost bezrobocia w woj. krakowskiem.

W związku z tem przybył do Krakowa dyrektor departamentu Szubartowicz.

W dniu 5 bm. przybył do Krakowa dyrektor departamentu opieki społecznej w Min. Pracy i Opieki Społecznej Tadeusz **Szubartowicz,** w towarzystwie głównego inspektora Funduszu Bezrobocia, inż. W. Rawy - Grabowieckiego. Przyjazd dyr. Szubartowicza pozostaje **w związku ze wzrostem bezrobocia w okręgu krakowskim i z przeniesieniem miejscowego obwodowego Biura F. B. oraz P. U. P. P., giełdy pracy i inspekcji pracy do nowowzniesionego przez F. B. własnego gmachu.** Jednocześnie dyr. Szubartowicz dokona w Krakowie przeglądu miejscowych organów ministerstwa, oraz instytucyj opiekuńczych, podległych departamentowi opieki społecznej.

—o—

Spadek zapasu walut

wzrost obiegu banknotów za trzecią dekadę bm.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę stycznia r. b. wykazuje **zapas złota 700 milj. 903 tys. zł. tj. o 22 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie.**

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 18 milj. 834 tys. zł. do sumy 371 milj. 756 tys. zł., natomiast **niezaliczone do pokrycia wzrosły o 2 milj. 676 tys. zł.** do sumy 101 milj. 338 tys. zł. **Portfel wekslowy zwiększył się o 8 milj. 952 tys. zł.** i wynosi 684 milj. 449 tys. zł. Pożyczki zastawowe spadły o 1 milj. 136 tys. zł. i wynoszą 71 milj. 141 tys. zł. Inne aktywa powiększyły się o 7 milj. 526 tys. zł. dając kwotę 100 milj. 350 tys. zł.

Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 87 milj. 158 tys. zł. (453 milj. 834 tys. zł.). **Obieg biletów bankowych wzrósł o 85 milj. 207 tys. zł.** (1.246 milj. 741 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi **41.22%** (11.22% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe **63.08%** (23.08% ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 56.22%.

—o—

Chorzów obniżył ceny.

W związku z obniżeniem stopy dyskontowej Banku Polskiego z 8 i pół na 8 procent, Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie obniżyła z dniem 1 bm. aż do końca bieżącego sezonu ceny na azotniak i saletrę „nitrofos“, obowiązujące przy kupnie na kredyt. Różnica przy azotniaku mielonym wynosi od **1 gr za kg.,** przy saletrze „nitrofos“ **1 i pól zł. na tonnie.**

—o—

NAJNIŻSZA CENA SREBRA, JAKA KIEDYKOLWIEK ISTNIAŁA.

Cena srebra na onegdajszem zebraniu giełdowem w New Yorku **spadła poniżej najniższych notowanych dotąd kursów, t. j. na 1 sh. 8 d. za 1 uncję.** Spadek ceny srebra wywołał w krajach o walucie srebrnej, jak w Chinach, Indjach i w Persji ciężki kryzys gospodarczy.

O 51·5 milj. zł. wzrósł budżet tegoroczny.

Ustawa o dodatkowych kredytach ogłoszona.

W numerze 6-tym Dz. U. z 4 b. m. ogłoszono ustawę o **dodatkowych kredytach** na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. Zgodnie z tą ustawą, kredyty ustalone w budżecie na okres od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. podwyższa się w grupie A „administracja“:

Na fundusz propagandowy M. S. Zagr. o **75.000 zł.;** fundusz dyspozycyjny Min. Spr. Wewn. o **750.000 zł.;** różne rozchody, zwroty cła, zwroty opłat stemplowych oraz uposażenie Ministerstwa skarbu podwyższa się o łączną kwotę **2,610.000 zł.;** w dziale wydatków nadzwyczajnych tegoż Ministerstwa: zwrot związkom komunalnym udziału w państwowym podatku dochodowym o **7,500.000 zł.,** zaś dotację dla miast na pokrycie opłat i podatków państwowych w wyniku umów, zawartych z firmą „Ulen“ o **7 miljonów złotych.**

W budżecie Ministerstwa Oświaty podwyższa się „budowle“ o **711.106 zł.,** budowę centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego o **2 miljony zł.;** w budżecie Ministerstwa Pracy na dopłaty do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz pomoc dla bezrobotnych wsi i miast o **15 milj. zł., zaś** na pomoc poszkodowanych przez wypadki żywiołowe, przesilenia gospodarcze oraz żywienie ludności o **1 milj. zł.**

W budżecie Ministerstwa **poczt** na zwrot firmie Erickson wpłaty na poczet ceny kupna Państwowej Wytwórni Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych **660.000 zł.** Budżet długów państwowych, w dziale 1-ym par. 1 „spłata kapitału długów wewnętrznych“ podwyższa się o kwotę **1,267.687 zł.,** zaś spłatę odsetek od długów wewnętrznych **o 11,032.313 zł.** W grupie „B“ przedsiębiorstwa budżet. Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dział 16 „Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Tarnowie“ o **2 milj. zł.**

Na pokrycie tych wydatków w łącznej kwocie **51.606.106 zł. służy ogólna nadwyżka dochodów nad wydatkami w okresie od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r.**

Działalność ministerstwa pracy w świetle cyfr budżetu.

Ogólne wydatki. — Inspekcja pracy. — Żłóbki fabryczne. — Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy. — Opieka nad emigracją.

Z interesującego referatu p. posła dra Kuśnierza o budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej na r. 1930/31 przytaczamy kilka ciekawych szczegółów ilustrujących gospodarkę tego ministerstwa funduszami publicznemi.

Preliminarz wydatków zwyczajnych ministerstwa na r. 1930/31 zamyka się **w granicach 64,592.549 zł., co w porównaniu z r. 1929/30 oznacza wzrost 707.964 zł.** Wydatki nadzwyczajne preliminuje się na 1.200.000 zł.

Z ważniejszych działów ministerstwa zasługuje na uwagę **„inspekcja pracy“.** Sztab urzędniczy, zatrudniony w tej dziedzinie, wynosi **234 urzędników i 50 funkcjonarjuszów niższych.** Z działalnością inspektorów pracy łączy się m. in. nadzór nad akcją żłóbków fabrycznych. Dziś według relacji referenta, istnieje w Polsce **98 żłóbków, z tego 45 przy prywatnych przedsiębiorstwach.**

Osobny dział budżetowy przeznaczony jest na finansowanie akcji państwowych urzędów pośrednictwa pracy. Miarą ich aktywności jest pomoc udzielona w r. 1929, **412.000 osobom.**

Działalność ministerstwa w dziedzinie emigracji polegała nie tylko na opiece nad emigrantami, ale i na roztoczeniu pieczy nad naszymi rodakami zagranicą. Mamy zaś ich pokaźną ilość, jeżeli zważymy, że w okresie od 11 listopada 1918 do końca 1928 wyemigrowało do Europy z Polski **555.173 ludzi, a w r. 1929, 154.266,** poza Europę zaś 525.633 zł. Powróciło zaś do **kraju 1,710.558** osób.

Szczególną opieką otaczano naszą emigrację we Francji. Przedewszystkiem przystąpiono do **zakładania przedszkoli,** których liczba wzrasta z każdym rokiem. Liczba dotychczasowa 45 tych przedszkoli w stosunku do liczby dzieci, okazuje się zupełnie niewystarczająca. W r. 1930 zajdzie potrzeba założenia i utrzymania conajmniej 10 dalszych ochronek, czemu jeszcze dotąd z braku środków nie uczyniono zadość. W roku budżetowym 1929/30 dotacje **dla ochron polskich we Francji** z budżetu Urzędu Emigracyjnego wyniosą **123.000 złotych.** W roku 1930/31 dostacje będą musiały być większe ze względu na to, że już w r. 1929/30 dotacje miesięczne musiały być podnoszone w miarę rozwoju sieci ochron, ponadto zaś dalszy rozwój tych sieci jest konieczny.

W krajach zamorskich, w szczególności w Argentynie w Brazylji i Urugwaju opiekę taką wykonują t. zw. „Patronaty“, zbliżone organizacyjnie do „opiek polskich“ na terenie Francji.

Liczba dzieci polskich w wieku szkolnym zagranicą szacowana **jest na około 900.000.** Według przybliżonych danych istnieje zagranicą **628 szkół z językiem wykładowym polskim,** 378 szkół we dwóch językach wykładowych i 642 szkoły, gdzie język polski jest tylko jednym z przedmiotów nauczania. Cyfry te zostały zebrane w **1926 r.** Od tego czasu stosunki zmieniły się nieco na lepsze we Francji i Brazylji.

Akcja duszpasterska wśród naszej emigracji, zapoczątkowana jeszcze w ubiegłych latach, rozwija się pomyślnie. Akcja ta napotyka na duże zrozumienie nawet i poparcie krajów imigracyjnych z uwagi na uznaną potrzebę przeciwdziałania nihilizmowi etycznemu, jakiemu ulegają emigranci, odcięci od ojczystego środowiska i przystosowujący się z wielkim trudem do nowego otoczenia.

Organizacja ruchu emigracyjnego w. Polsce wykazała dotychczas znaczne braki, zwłaszcza w zakresie pomocy, udzielanej emigrantom przed ich wyjazdem z kraju. Wobec niskiego stopnia kulturalnego i dużego procentu analfabetów bardzo znaczna część emigrantów często padała ofiarą rozmaitych agentów i pisarzy pokątnych.

W tej sytuacji Urząd Emigracyjny po gruntownych badaniach i przygotowaniach postanowił powołać do życia instytucję, któraby zorganizowała gęstą sieć swoich biur w Polsce (przeszło 100 punktów) dla udzielania emigrantom informacyj i pomocy.

Syndykat jest pomyślany jako prywatna spółka handlowa pod nazwą: **„Syndykat Emigracyjny,** Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Większość udziałów, a mianowicie 60% obejmuje Rząd, resztę otrzymuje koncesjonowane w Polsce towarzystwo okrętowe. Kapitał zakładowy syndykatu określono na 100.000 złotych. Kapitału obrotowego mają dostarczyć towarzystwa okrętowe. Towarzystwa te równocześnie z przystąpieniem do syndykatu zobowiązują się powierzyć Syndykatowi zastępstwo w sprzedaży kart okrętowych.

Ponowna zniżka stopy dyskontowej w Niemczech.

Na onegdajszem posiedzeniu rady Banku Rzeszy uchwalono zniżyć stopę dyskontową z 6 i pół procent na 6 procent, stopę lombardową z 7 i pół procent na 7 procent.

—o—

Nieznaczny spadek przyrostu naturalnego ludności.

Wiadomości Statystyczne podają cyfry tymczasowe o ruchu naturalnym **w 3-cim kwartale 1929 r.**

Ogółem w kwartale sprawozdawczym **małżeństw zawarto 60.606,** (co wynosi w stosunku rocznym 8.0 małżeństw na 1.000 ludności), **urodzeń** zarejestrowano **243.472** (32 na 1.000 ludności), zgonów — **114.199** (15 na 1.000 ludności); przyrost naturalny **ludności wynosił 129.273** (17 na 1.000 ludności). Liczba małżeństw zawartych wykazuje niewielką dalszą zwyżkę (o 1.3%), w porównaniu do 3-go kwartału 1928 r. **Największą zwyżkę zanotowano w województwach południowych (3.8%). Liczba urodzeń w porównaniu z tymże trzecim kwartałem 1928 r. uległa niewielkiej zniżce** (o 1.5%). Zniżka ta nie jest powszechna, w województwach zachodnich zanotowano pewien wzrost liczby urodzeń (o 1.0%). Liczba zgonów jest również nieco mniejsza niż w odpowiednim kwartale 1928 r. (o 1.3%). **Przyrost naturalny spadł nieznacznie (o 1.7%).**

Umorzenie nieściągalnych zaległości podatkowych.

Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych okólnik stwierdzający, że pomimo specjalnych upoważnień do **umorzenia zaległości w podatkach przemysłowych i dochodowych oraz w grzywnach z lat do 1927 włącznie,** pozostała jeszcze znaczna ilość takich zaległości, **których ściągnięcie jest bądź niemożliwe, bądźteż mogłoby narazić egzystencję gospodarczą płatników.**

W celu ostatecznego zlikwidowania **tych** nierealnych pozycji, minister **upoważnia izby skarbowe do umarzania w terminie do dnia 31 marca 1930 roku zaległości tych podatków** o ile łączna suma zaległości, nie wliczając dodatków komunalnych, **nie przekracza co do jednego płatnika kwoty 200 zł.** Odpowiednie wykazy mają być przedłożone ministerstwu skarbu.

Giełda pod znakiem zniżki kursów.

Kraków 6 lutego. Notowano: Bank Polski 182½ zł; Zieleniewski 60 zł; Chodorów 142—143 zł; dolarówka 78 zł; inwestycyjna 125—124 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany, dolar prywatnie 8.86½—7.87½ zł; czeki 8.89½—8.90½ zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

W **akcjach** ruch słabszy przy tendencji niejednolitej. Słabsze Bank Polski i Zieleniewski przy większem zaofiarowaniu towaru. Chodorów lekko mocniej. Większość efektów bez ruchu. Obroty naogół małe. Inwestycyjna zniżkowa, dolarówka znacznie zwyżkowała. Obroty większe pożyczką inwestycyjną przy silnem zapotrzebowaniu.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 6 lutego. Holandja 357.90, 358.80, 357.00; Kopenhaga 238.43, 239.03, 237.83; Londyn 43.37½, 43,48, 43.27; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; kabel 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.00, 35.69, 34.91; Praga 26.38, 26.44, 26.32; Szwajcarja 172.14, 172.57, 171.71; Włochy 46.59, 46.81, 46.57; Gdańsk (kurs orjentacyjny) 173.38, 173.78, 172.98; Talin 237.53, 238.13, 236.93; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 213.00.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 6 lutego. Bank Polski 182½, 184 — Bank Przemysłowy 100 102 — Bank Zachodni 78 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 29 — Łazy 4½, 4 — Węgiel 51½, 52 — Lilpop 25½ — Modrzejów 13¼ — Ostrowiec ser. B. 62, 61 — Starachowice 20¾, 21¼.

Pożyczki. 4% premjowa inwestycyjna 123½ — 5% dolarowa 78½, 77¼, 78 — 5% konwersyjna 50 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 6 lutego. Paryż 20.32½, Londyn 25.19½, Nowy Jork 18.65, Belgja 72.17½, Włochy 27.12, Hiszpanja 68.00, Holandja 207.90, Berlin 123.72½, Wiedeń 72.95½, Sztokholm 139.02½, Oslo 138.37½, Kopenhaga 138.50, Sofja 3.74¾, Praga 15.33, **Warszawa 58.10,** Budapeszt 90.57½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.71, Konstantypopol 2.40, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.03, Buenos Aires 199.06.

Radjo.

Sobota 8 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.16 Transmisja z Warszawy; 15 Transmisja komunikatu gospodarczego z Warszawy; 16.15 Prof. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 16.40 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 Odczyt p. t.: „Stany psychologiczne, spowodowane alkoholem“, wygł. dr T. Frąckowiak, Asyst. Un. Jag.; 17.45 Transmisja z Wilna: słuchowisko dla dzieci p. t.: „Prawdziwa wojna“ E. Słońskiego; 18.45 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy; 19.25 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr Jan Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Reminiscencja z ekranu“ — wygł. p. Zygmunt Leśnodorski; 20.30 Transmisja koncertu muzyki lekkiej z Warszawy; 22 Transmisja komunikatów i feljetonu z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol“ w Warszawie; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 15.45 Kącik artystyczny „L. S. G.“; 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 „Skrzynka pocztowa“ — dr. M. Stępowski; 17.45 Transmisja z Wilna. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Prawdziwa Wojna“ E. Słońskiego; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 20 „Baran — prowokator“ — wygł. p. St. Czosnowski; 20.15 Recital fortepianowy Laszlo Szentgyörgyi; 21.15 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego; 22 Feljeton p. t. „Bańka mydlana“ — wygł. p. M. Gruszecki; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy; 23 Muzyka z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Poznań (334.8). G. 17.05 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie; 17.25 „Tydzień Propagandy Trzeźwości“ — odczyt p. t. „Akcja katol. a zagadnienie alkoholizmu“ (wygł. ks. T. Gałdyński); 17.45 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Prawdziwa wojna“ E. Słońskiego (Transmisja z Wilna); 1930 Audycja wokalna w wykonaniu Marji Jarrowej (sopran). Przy fort. Prof. Franciszek Łukasiewicz.

Katowice (408.7). G. 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 17.10 Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych (Helena Reutt-Tynieniecka); 17.45 „Prawdziwa wojna“; 19.05 M. Krobicka: „Młodzież polska wczoraj a dziś“; 19.36 Prof. Dr. Kazimierz Simm. docent Un. Jag.: „Z Puszczy Augustowskiej“; 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 Transmisja z Warszawy. Recital fortepianowy Laszló Szentgyörgyi.

Telegramy z ostatniej chwili.

Niemcy przyjmują umowę haską i warszawską.

Berlin (PAT). Rada Państwa Rzeszy przyjęła **umowę haską większością 48 głosów przeciwko 6 głosom przy 12-tu wstrzymujących się od głosowania.** Przeciwko umowie głosowali przedstawiciele Turyngji, Prus Wschodnich, Brandenburgji, Pomorza i Śląska Dolnego. Wstrzymały się od głosowania Bawarja i Meklemburg-Schverin. (Umowa musi być jeszcze przyjęta przez parlament niemiecki). Wniosek domagający się nieprzyjęcia **umowy likwidacyjnej z polską został 37 głosami przeciw 21 odrzucony.** Rada Państwa zajęła stanowisko. że przeprowadzenie umowy z Polską nie wymaga większości ²/₃ głosów Reichstagu, nie jest bowiem zmianą konstytucji.

Referent tych umów dr. Brecht podniósł, że cały dług reparacyjny Niemiec według planu Younga przy oprocentowaniu **po 5½ wynosi w sumie obecnej 34 miljardy marek.** Niemcy będą płacić rocznie ok. 2 miljardy marek podczas gdy według dawnego planu Dawesa płacić by musiały 2½ miljarda marek. Przez przyjęcie nowego planu zwolnione będą od sekwestru niemieckie cła i podatek konsumcyjny a nadto Bank Rzeszy i koleje uzyskają niezależność.

Czy można będzie zająć Nadrenję.

Warszawa (Tel. wł.). Wobec doniesienia „Echo de Paris“, jakoby Tardieu oświadczył, iż Francja na wypadek uchylenia się Niemiec od płacenia odszkodowań **będzie mogła zająć nanowo Nadrenję, twierdzi komunikat półoficjalny niemiecki, iż „tego rodzaju koncepcja nie znajduje (?) uzasadnienia w umowie haskiej.** Okazuje się tu zasadnicza różnica w tłumaczeniu umowy haskiej przez Francję i przez Niemcy, co się tłumaczy zbyt ogólnikową redakcją artykułu o sankcjach.

Warto podkreślić, że prasa niemiecka dyskutuje nad tem, czy do **tych ewentualnych sankcji będzie mieć także prawo Polska.** Jeśliby Polska to prawo posiadała — pisze poseł Freytag w „Tagu“ — to równocześnie z zajęciem Nadrenji przez Francuzów **mogłyby wojska polskie zająć Śląsk i Prusy Wschodnie.** Komunikat półurzędowy niemiecki odpowiada na to. że Polska nie ma prawa do stosowania sankcji wobec Niemiec, gdyż układ w sprawie sankcji podpisało tylko 6 wielkich mocarstw.

Traktat włosko-austrjacki podpisany.

Wiedeń (AW). Z Rzymu donoszą, że dziś w południe **został podpisany włosko-austrjacki traktat rozjemczy i przyjazno- polityczny. Dotychczas kanclerz Schober nie był na audjencji u króla. Nie wiadomo czy do tego przyjdzie, bo król od kilku dni jest przeziębiony.**

Rzym (AW). W wywiadzie udzielonym dziennikom włoskim, kanclerz Schober wyraził swoje zadowolenie z powodu serdecznego przyjęcia jakiego doznał obecnie w Rzymie. Przedstawił **też doniosłość austrjackiej reformy konstytucji, która umożliwi zwiększenie wszystkich sił politycznych, w kierunku produkcyjnej pracy.**

—o—

Na pola bitew w Europie...

Waszyngton, 6. 2. (PAT). Izba reprezentantów przyjęła jednomyślnie rezolucję, przewidującą wydatki w wysokości z górą 5 miljonów dolarów. na pokrycie kosztów podróży matek i wdów. pragnących odbyć pielgrzymkę do grobów poległych na polach bitew w Europie.

KOBIETY ZA REDUKCJĄ ZBROJEŃ MORSKICH.

Londyn, 6. 2. (PAT). Macdonald przyjął w dniu dzisiejszym deputację Międzynarodowej Ligi Kobiecej i Wolności, reprezentującej 40 krajów, która domagała się usilnie daleko idących redukcyj wszystkich typów zbrojeń morskich.

AMNESTJA W HISZPANJI.

Madryt, 6. 2. (PAT). Gabinet przyjął projekt dekretu, w sprawie amnestji dla osób wojskowych i cywilnych.

Bije się w marszałka Sejmu z przyczyn politycznych.

Stwierdził to na wczorajszem posiedzeniu Sejmu p. Daszyński.

Warszawa. 6 2. (Tel. wł.) Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia plenarnego Sejmu zabrał głos p. **Kozłowski** z B. B. i sprostował, że w wystąpieniu poprzedniem nie mówił nigdzie o funduszu dyspozycyjnym marszałka Sejmu. Powołał się na zamknięcia rachunkowe i stwierdził, że nie chodzi o fundusz dyspozycyjny tylko o sumy, któremi marszałek dysponuje. Drugie sprostowanie p. Kozłowskiego dotyczyło mowy p. Świtalskiego wygłoszonej w Krakowie. P. Kozłowski stwierdził. że **mowa została streszczona przez Pata w 20 wierszach,** gdy marszałek twierdzi, że podana została dosłownie.

(Twierdzenie p. Kozłowskiego mija się z prawdą. **Redakcja „Głosu Narodu“ otrzymała przemówienie p. Świtalskiego, o które tu chodzi in extenso. Przeciwko tak obszernemu** podawaniu mowy agitacyjnej **prywatnego człowieka** przez rządową **agitację wystąpiliśmy** z całą bezwzględnością i zaprotestowali przeciw nadużywaniu **Pata do partyjnych wystąpień** podobnie zresztą **jak szereg innych** redakcyj. **Przyp. Red.).**

Marszałek **Daszyński:** W radjo.

Marszałek **Daszyński:** P. Kozłowski wyświadczył Sejmowi usługę. gdyż **rozprószył wszelkie wątpliwości co do funduszów, jakiemi rozporządza Sejm.** Teraz żadna gazeta nie może napisać. że marszałek Sejmu dysponuje dwa razy większym funduszem dyspozycyjnym aniżeli premjer. gdyż **słowa te są czystą i nagą nieprawdą.**

P. Kozłowski twierdził, że podwyższenie budżetu Sejmu jest jedyną podwyżką w całym budżecie. **To nieprawda.** Wystąpił pan przeciwko prawu virement. Stwierdzam. że jedyne przekroczenie wzwyż budżetu Sejmu odnosi się do zakończenia zaczętego domu. który stoi pod dachem. **Budowa była uchwalona przez Sejm, kontrolowana przez ministerstwo robót publicznych. Jest koniecznem,** by **w pobliżu Sejmu nie tworzyć t. zw. polskich ruin.**

Druga podwyżka dotyczy kanalizacji tego domu. Sejm i rząd dały marszałkowi prawo virement, ażeby Sejm nie potrzebował przychodzić z prośbą o podwyższenie poszczególnych pozycyj kredytowych. Dotąd nikogo to prawo nie raziło. Muszę podnieść, że **bije się** w marszałka Sejmu z przyczyn politycznych, **nie widząc, że marsz. Senatu ma te same prawa, te same kredyty i to samo virement.**

Widzieliśmy, że upadający rząd przez pięciu ministrów używał radja do zamieszczania w całości tasiemcowych nieraz przemówień. Mowy te przyczyniły się m. in. do upadku rządu. Nawet po tym upadku mowę b. premjera, dziś człowieka prywatnego, wymierzoną przeciwko Sejmowi o rewizji konstytucji, mowę pełną podejrzeń, że wszystkie stronnictwa poza B. B. nie myślą szczerze, że w komisji odgrywa się niegodna komedja, taka mowa prywatnego człowieka przeciwko najwyższemu ciału ustawodawczemu została w całości przez radjo powtórzona. To jest skandalem i to skandalem pozostanie. (Oklaski).

BUDŻET MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości referent **Rosmarin** powtórzył rzeczy, znane z komisji. Podniósł sprawę **niezawisłości sędziów i częstych konfiskat.** Wszyscy ministrowie sprawiedliwości zaniedbali obowiązek wystąpienia z projektem ustawy w sprawie praw obywatelskich. Następnie obszernie mówił o **szczupłem uposażeniu sędziów,** skutkiem czego pomimo szczupłej liczby etatów na pierwszego stycznia b. r. wakowało 334 etatów. Poseł **Seidler** z B. B. omawiał kwestję więziennictwa, bronił p. Cara i wreszcie wspomniał o praworządności. o której przestanie się mówić. kiedy nastąpi rewizja konstytucji.

P. Trąmpczyński o samowoli min. Cara.

P. Trąmpczyński: Dzięki troskliwej opiece rządu doszliśmy do takich stosunków. że **na dyskusję szczegółową nad całym budżetem pozostało 6 dni. Przy reformie konstytucji musimy postarać się o to, ażeby podobnych dowcipów w przyszłości nie można było robić. W komisji mówiono o bezkarności zbrodni, która charakteryzuje stosunki w Polsce lat ostatnich ale nie będę o tem mówił, bo sprawa jeszcze nie załatwiona.** Mówiono, że minister sprawiedliwości powinien mieć prawo veta, gdy kroki jakiegoś ministra są jego zdaniem niesprawiedliwe.

Potępiono jednomyślnie na komisji metody p. Cara. W życiu prywatnem słuszną jest zasada, ażeby nie pastwić się nad człowiekiem upadłym ale w życiu politycznem byłoby to zgubnem. **Działalność p. Cara do początku 1929 r. była zakulisowa. Jemu przypisuje się autorstwo figlów konstytucyjnych z odraczaniem i zamykaniem Sejmu i autorstwo dekretu prasowego** ale nazewnątrz on nie występował. Pokazał zęby wtedy, gdy miał dekret o reorganizacji sądów.

Klub narodowy w styczniu 1929 postawił wniosek o wotum nieufności dla min. Cara ale nie znalazł posłuchu na lewicy. **Gdy zamknięto sesję, prasa była schwycona za gardło o dopiero wtedy można było wziąć całą działalność p. Cara pod lupę. P. Car dążył do jak najszybszego pozbycia się żywiołu niezależnego.**

Na Pomorzu przenoszono sędziów za to, że nie byli zaproszeni na raut do wojewody,

przez co miało się rzekomo okazać, że nie zasługują na zaufanie publiczne. W r. 1928 wniesiono nowelę do dekretu o reorganizacji sądów a p. Car mógł się przekonać, że **większość Sejmu nie ma zamiaru przyznać mu prawa wolnych rugów pod pozorem reoganizacji i dlatego spieszył się, żeby ubiec prace, które miały położyć kres jego samowoli. Ta działalność musi być napiętnowana nietylko wobec historji ale i dla ostrzeżenia podobnych osobników.**

Przeniesiono w stan spoczynku prezesa Moglnickiego. P. Car nie umiał tego wytłumaczyć, a przeniesienie w stan spoczynku p. Seydy motywował tem, że jakoby przetrzymał wyrok do podpisu, gdy **tymczasem wobec samego prezesa p. Seydy motywował usunięcie go inaczej.** Powiedział mu, że różnica światopoglądów jest zbyt wielka i uniemożliwia kolaborację między ministerstwem a Sądem Najwyższym.

Dekret prasowy — jednem wielkiem bezprawiem.

Dekret prasowy — wywodzi dalej p. Trąmpczyński — **który egzystuje od lat trzech jest jednem wielkiem bezprawiem.** Sejm zniósł go w październiku 1927, ale **samowola która dekret umożliwiał prokuratorom nie wystarczała.** W razie konfiskaty pisma prokurator w ciągu dni 7 powinien wnieść o wszczęcie dochodzenia sądowego. W praktyce to się nie dzieje. **Prokuratorowie nie mają odwagi wytaczać procesów.** P. Car nie spełniłby swej pracy bez godnych siebie pomocników. **Gromadził koło siebie pracowników, nie wstydzących się robić w Sejmie karkołomnych wywodów, których nie powstydziłby się byle kauzyperda.**

Do dzisiejszego ministra mam żal,

że tych spółpracowników ma koło siebie. Minister nie widzi niebezpieczeństwa, jakie leży w zatrzymaniu tych carewiczów. Jeżeli tak pójdzie dalej, to będzie odpowiadać za cudze winy. Na komsji budżetowej oburzano się na protegowanie przez współpracowników ministerstwa sprawiedliwości prasy gadzinowej. Nazajutrz Pat podał komunikat, że ministerstwo sprawiedliwości zawiadamia, że pogłoski o odwołaniu okólnika, polecającego zamieszczania głoszeń w „Gazecie Polskiej“ są nieprawdziwe. A przecież

„Gazeta Polska“ to organ mafji,

która po rokoszu majowym ciężkim kamieniem leży na narodzie polskim. **Nie możemy dopuścić, ażeby ktokolwik żerował na Państwie, a żerowaniem jest to, co się dzieje.** Nakaz o ogłoszeniach w „Gazecie Polskiej“ uważam za rozporządzenie niemoralne. Przypuszczam, że nie wyszedł on od ministra sprawiedliwości, ale to jest kukułcze jajo jego otoczenia. **Apeluję do ministra, by cofnął je i z drugą prośbą, aby jak najprędzej przejrzał swe otoczenie i pozbył się panów carewiczów.**

Min. Dutkiewicz o niewykrytej zbrodni.

P. Min. sprawiedliwości odpowiada najprzód w sprawie red. Mostowicza. Akta — mówi — przejrzałem i stwierdziłem, że rzeczywiście nie ujawnieni sprawcy pozbawili red. Mostowicza wolności i pobili go. Dochodzenia prokuratorskie były przeprowadzone z wielką energją i wykryły mnóstwo szczegółów, ale **dochodzenia zostały umorzone z powodu braku poszlak indywidualnych o winie jednej z dwu podejrzanych osób.**

Decyzja urzędu prokuratorskiego podlega zaskarżeniu w ciągu dwu tygodni do prokuratora sądu apelacyjnego. Nie mogę wchodzić w pobudki postępowania prokuratora, ale uważam. że dzisiejsza chwila niesłychanie ważna politycznie nie nadaje się do jakichkolwiek ostrzejszych tłumaczeń. Wszelkie interwencje za pomocą prokuratora apelacyjnego uważam w takich sprawach za nielojalne. To też poczytuję sobie za obowiązek nietyle wyjaśnić niemożliwość mojej interwencji ile wskazaś drogi; pierwsza dziś już niedostępna po upływie terminu zaskarżenia decyzji o umorzeniu, ale drugą do czasu upłynięcia przedawnienia, które trwa trzy lata zależnie od kwalifikacji czynu. **Co do współpracowników, to oświadczyłem, że aparat administracyjny musi być podobnym do aparatu okrętowego i działać jednako prawidłowo, czy sternik kieruje na prawo, czy na lewo.** Biorę odpowiedzialność za ministerstwo.

Co się tyczy ogłoszeń w prasie, **to skierowuje** się je tam na mocy uchwały rady **ministrów** z 1924. która mówi, że Pat **ogłoszenia** powinien wysyłać do pism wskazanych **przez** rząd. Należy uczynić różnicę **między ogłoszeniami** rządu a temi. które są dawane **w interesie** osób prywatnych, naprzykład **ogłoszenia** komorników. Bezwzględnie osoby **prywatne** mają prawo żądać, aby ogłoszenia **w ich sprawach** były umieszczane tam, gdzie **wskażą.** Co do ogłoszeń wyłącznie rządowych, to **oczywiście** jak każde towarzystwo akcyjne **rząd ma prawo wyboru i niema obowiązku dawać ogłoszeń gazetom, które nie są mu miłe.**

Po przemówieniach kilku posłów p. Brodacki z Piasta porusza sprawę **lex Zoll,** a przyczynę obecnego stanu widzi w naleciałościach ze wschodu.

P. **Trąmpczyński:** Zmuszony jestem poczynić sprostowania. Pan Minister omawiał sprawę Mostowicza, którą poruszałem nie dlatego, jakoby p. Mostowicz budził jakiś mój osobisty interes. — osobiście go nie znam — ale dlatego, że jest przykładem, że uwięzienie i pobicie przez dwie osoby nieznane zostało bezkarne. Minister powiada, że jest niekompetentny. Trudno orjentować się w tajemnicach kompetencji. Mnie chodziło o tylę, żeby stwierdzić, że **w Polsce dziś panują takie stosunki, że gdy stwierdzono zbrodnię, to zbrodniarze choć często są znani, to jednakże nie zostali ukarani.**

—oOo—

UCHYLENIE OGRANICZEŃ NARODOWOŚCIOWYCH.

Min. sprawiedliwości Dutkiewicz zwrócił się do marszałka Sejmu z prośbą o postawienie na porządku dziennym posiedzenia Sejmu projektu ustawy o uchyleniu ograniczeń narodowościowych. Projekt ten pozostaje w związku z zabiegami, jakie poczynili w swoim czasie posłowie koła żydowskiego w kierunku wniesienia ograniczeń w ustawodawstwie zaboru rosyjskiego.

—o—

WYŻSZA MATEMATYKA . . .

Warszawa. 6. II. (Tel. wł.) Podkomisja budżetowa do sprawy zamknięć rachunkowych, obradująca pod przewodnictwem p. Rataja, przyjęła do zatwierdzającej wiadomości zamknięcia rachunkowe za rok 1923 w wysokości 90,430,899,602.423 marek 60 fenigów i uchwaliła rządowi udzielić absolutorjum. Przyjęto również sprawozdanie za rok 1924 i zatwierdzono przekroczenia w wysokości 64 miljonów złotych.

Dokształcanie pracowników komunalnych

Ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku do wojewodów wskazało na konieczność dokształcania pracowników komunalnych i w związku z tem wzmożenia frekwencji słuchaczów na uczelniach i kursach, mających za zadanie dokształcanie pracowników komunalnych (w Warszawie, Krakowie i Wilnie). Stosunkowo słaba frekwencja wynika z jednej strony z braku dostatecznego uświadomienia wśród pracodawców i pracowników, przedewszystkiem jednak jest spowodowana **brakiem odpowiednich funduszów.**

Chcąc pokonać powyższe trudności finansowe, w niektórych powiatach utworzono **specjalne fundusze na dokształcanie pracowników komunalnych.** Fundusze te powstają z kwot preliminowanych corocznie w budżetach gmin wiejskich i miejskich. Koszta delegacji pracownika komunalnego na kurs ponosi w ten sposób utworzony fundusz. Ponieważ sposób ten okazał się praktyczny. M. S. W. uważa za **pożądane utworzenie takich funduszów we wszystkich powiatach.**

DOUGLAS VALENTINE: 38

Walka o tajemniczy dokument.

— Cóż oni powiedzieli? — spytałem.

— Przyszedł sam maitre d'hôtel i rozpłynął się w przeprosinach — widzisz, wiedzieli, że mnie zastaną u Mary; powiedział mi, iż na jednego z gości napadł jakiś bandyta, który zbiegł następnie. Sądzą, że musiał ukryć się gdzieś w hotelu. Odrzekłam, że jestem tu już od godziny, że przez cały czas gawędziłam z panną Prendergast, ale, że obie nie słyszałyśmy na korytarzu najmniejszego szelestu. Poszli zatem dalej.

— Więc Mary Prendergast wyprowadziła w pole Szwabów! — zauważyła wesoło jowialna dama w różowem kimono. — To dobrze, ale co myślicie robić dalej, moje dzieci?

Tym razem zabrała głos Monika — mówiła z wielkim spokojem, zawsze bowiem odznaczała się dużem opanowaniem.

— Mieszkam wraz z bratem w prywatnym pałacyku przy Blender Strasse. Czy pamiętasz Gerry'ego, Desmondzie? Nie może przyjść do siebie od czasu ostatniej katastrofy lotniczej i stale prowadzi życie kaleki. W ostatnich czasach czuł się o tyle lepiej, że okazała się potrzeba poszukania kogoś, ktoby mu dotrzymał towarzystwa, a przytem pomógł mu ubrać się, pojechał z nim na spacer i tam dalej. Nie mogłam jednak znaleźć nikogo, bo brak mężczyzn daje się tu dotkliwie odczuwać. Przyszło mi więc do głowy, że tybyś mógł objąć tę posadę, Desmondzie, bodaj na dwa, trzy dni... Dłużej potrwać toby nie mogło, ponieważ musiałabym cię zameldować — wiesz przecież, że każdy w tym kraju musi być meldowany — a ty zapewne nie posiadasz żadnych papierów?

— Bardzo jesteś dobra Moniko, ale ja nie mogę przyjąć tej propozycji przez wzgląd na twoje bezpieczeństwo.

— Przechowanie cię w ciągu paru dni nic może mi grozić żadnem niebezpieczeństwem. Wiesz, że jestem osobą bardzo ustosunkowaną w oficjalnym świecie berlińskim, mąż mój jest adjutantem generała Mackensena, mogę przeto zawsze wykręcić się jakoś i powiedzieć, że zapomniałam przesłać twoje papiery do komisarjatu, w danym razie powiem, że oddaliłam cię z godziny na godzinę z powodu pijaństwa...

— Dobrze, ale w jaki sposób wyjdziemy z hotelu?

— Mam wrażenie, że i to uda mi się przeprowadzić, — odparła. — Mój samochód miał przyjść o drugiej, sądzę więc, że jest już na miejscu. — Znalazłam się tej nocy w Esplanadzie na balu urządzonym na cześć jednej z córek księcia Randolina, która ślub ma się odbyć jutro — nudziłam się tak strasznie, że zaszłam na górę, obudziłam Mary, by z nią trochę pogawędzić. Wyjdziesz stąd zatem jako mój szofer: wiem, że znasz się na samochodach, potrafisz poprowadzić moją limuzynę.

— Owszem, mogę poprowadzić każdy wóz bez względu na markę, ale doprawdy nie wiem...

— Poczekaj chwilę! — zawołała Monika i wybiegła z pokoju.

Przez dwadzieścia minut stałem wyprostowany przed panną Prendergast i usiłowałem bawić ją uprzejmą rozmową. Byłem strasznie zmęczony i choć poczucie niebezpieczeństwa trzymało mój umysł w stanie ciągłego napięcia, to jednak mam wrażenie, że rozmowa moja musiała nosić wyraźne cechy roztargnienia.

— Biedny chłopcze — powiedziała naraz panna Mary, pomijając milczeniem moją nader głęboką uwagę o politycznych poglądach Wilsona. — Nie męcz się rozmową ze mną! Siadaj w fotelu i śpij. Musisz być znużony!

Usiadłem i natychmiast zapadłem w drzemkę. Obudziłem się równie nagle, a otworzywszy oczy ujrzałem przed sobą Monikę, która wydobyła z pod okrycia liberyjną czapkę i kurtkę szofera.

— Włóż to Desmondzie — rzekła — i słuchaj mnie uważnie: wyjdziesz stąd, skręcisz na prawo i zejdziesz schodami służbowemi na dół, miniesz oszklone drzwi i pokój, który się z niemi znajduje — potem otworzysz jeszcze jedne drzwi i znajdziesz się w przedsionku hotelowym. Wejdziesz tu pod pozorem, że mi odnosiłeś moje sobolowe okrycie. Ja będę już czekać na ciebie. Pomożesz mi włożyć płaszcz i wsadzisz mnie do samochodu, czy zrozumiałeś?

— Doskonale.

— Jeszcze chwileczkę, bo potem będzie zapóźno na wszelkie informacje, a muszę ci powiedzieć, którędy masz pojechać na Blender-Strasse.

Dała mi to wyjaśnienie, a potem dorzuciła:

— Jedź ostrożnie i bardzo uważnie, zatarg z policją mógłby się dla ciebie źle skończyć.

— Ale twój szofer, Moniko? Co z nim zrobisz? — spytałem.

— Ach! — odparła niedbale. — Carter cieszy się jak dziecko z tej awantury... Jest Amerykaninem... Zawiózł mnie teraz do Tiergartenu, zdjął liberję, przywiózł mnie z powrotem, a teraz ulotnił się...

— Ale czy możesz mu zaufać? — spytałem niespokojnie.

— Jak sobie samej — odparła. Carter, widzisz, był w Belgji, z moim mężem, hrabią Rawitzem i dotąd nie może zapomnieć tego, co tam widział.

Monika dała mi klucz od garażu i pouczyła w jaki sposób mam odstawić wóz. Carter miał się mną zająć, przenocować mnie w garażu i przyprowadzić nazajutrz do pałacu, jako ubogiego młodzieńca, poszukującego posady pielęgniarza.

— Zejdę pierwsza — rzekła Monika — bo nie chcę, żebyś na mnie czekał; na dole jest mnóstwo ludzi, wszyscy goście Olgi Randolin wiedzą już o wypadku, a przedsionek zawalony jest policją. Sądzę jednak, że nie mamy powodu obawiać się. — Podejdź do mnie odrazu i nie rozglądaj się po ludziach, tak abyś nie zwrócił na siebie uwagi i by nikt nie przyglądał się twej twarzy.

Ucałowała pannę Prendergast i wyszła pocichutku. Podziwiałem z głębi duszy te dzielne i zacne kobiety, takie chłodne, opanowane i pomysłowe w dodatku. Obie umiały obmyśleć i przewidzieć każdy drobiazg.

— Dobranoc, panno Prendergast, — rzekłem, — oddała mi pani nieocenioną przysługę, której nie zapomnę!

Pochyliłem się i ucałowałem jej dłoń, nie mogłem bowiem w inny sposób wyrazić jej mej wdzięczności.

Miss Mary zarumieniła się jak młoda dziewczyna.

— O, już oddawna nikt w ten sposób nie zachował się wobec mnie, biednej chorej kobiety! — powiedziała z uśmiechem, a potem z przydechem zadumy:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.